

Akademia 40-lecia

UROCZYSTOŚĆ z okazji 22 Lipca, rozpoczyna się przemarszem Zakładowej Orkiestry Dętej MPK, koncertującej przed obiektami przedsiębiorstwa usytuowanymi przy ulicach: Rzemieślniczej i Brożka. Złożone zostają kwiaty przed pamiątkową płytą z nazwiskami pracowników MPK, pomordowanych w czasie okupacji.

Świetlica biurowca, z trudem mieści przedstawicieli załogi ze wszystkich jednostek organizacyjnych przedsiębiorstwa, kierownictwo administracyjne i społeczno-polityczne oraz zaproszonych gości: wiceprezydent m. Krakowa **Barbarę Guzik**, I sekretarza KD PZPR w Podgórzu **Jana**

Kozaka, przedstawicieli KK PZPR **Ryszarda Borowskiego** i **Władysława Łakomskiego**, wiceprzewodniczącego ZK ZSMP **Mariana Szymańskiego**, zastępcę naczelnika Dzielnicy Podgórze **Adama Kalermana**, dyrektora Zarządu **Jerzego Marczewskiego** oraz studentów z Lipska pracujących w MPK.

I sekretarz KZ PZPR **Ryszard Gurbiel**, wygłasza okolicznościowy referat. Mowa w nim między innymi o dniu narodzin nowej, socjalistycznej Polski, wydaniu Manifestu Lipcowego, który zmienił życie narodu, nowym ustroju, który rodził się w walce i pracy, a także o rozwoju w tym czasie miasta, w którym mieszkamy i przedsiębiorstwa.

Rozpoczyna się uroczyste wręczanie odznaczeń zasłużonym pracownikom MPK.

Uchwałą Rady Państwa za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej, **Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski** otrzymują: **JULIAN DUDZIK, MARIAN GORECKI, STANISŁAW KOWALSKI, MICHAŁ LETNER, ADAM MATIASIK** oraz **STANISŁAW WÓJTOWICZ**.

Srebrny Krzyż Zasługi: **JOZEF KASPRZYK, TADEUSZ OREMUS, STANISŁAW STACHAK** i **ANNA ZAJĄC**.

Brazowy Krzyż Zasługi: **LEOKADIA CHOPKOWICZ, STANISŁAW GARBIEŃ, JAN GAZDA** i **JERZY GOLCZYK**.

Decyzją KK PZPR z okazji 100-lecia Polskiego Ruchu Robotniczego — kolejne Odznaczenia otrzymują: „Medal 100-lecia Polskiego Ruchu Robotniczego”: **Aleksander Apanasiewicz, Emilia Kłos, Eugeniusz Kuczek, Karol Lach, Kazimierz Niedźwiecki, Antoni Trzmiel** i **Józef Wyporowski**.

Uchwałą Rady Państwa — Medal „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku”: **Jan Kwista, Leopold Nowak** i **Stanisław Kotula**.

Uchwałą Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa — Złotą Odznakę „Za Zasługi dla ziemi krakowskiej”: **Stanisław Rzeźnik, Stanisław Bujał** i **Jan Sokołowski**. Srebrną: **Tadeusz Tworek, Aniela Kurzydyn, Józef Rabiega, Andrzej Kucharzyk, Józef Bielarz, Maria Euratowska, Mie-**



czysław Luba, Mieczysław Kozioł, Zygfryd Fenrych, Adam Kądziołka, Stanisław Rudko, i Kazimierz Poznański.

Złotą Odznakę „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”: **Władysław Kardas, Stanisław Kowalski, Włodzimierz Nazimek, Wiesław Spruch, Stefan Nieć, Andrzej Rzepecki** i **Mieczysław Wójcik**. Srebrną: **Jan Mołęcki, Zbigniew Ciaputa, Tadeusz Zgłobicki, Józefa Skubida, Tadeusz Fiszer, Julian Mendel, Józef Salamon, Stanisław Nowak, Ryszard Lach, Tadeusz Dąbrowa, Józef Szlag, Władysław Dudek, Ryszard Salawa, Janusz Wicher, Ignacy Mirek, Mieczysław Saracen, Zygmunt Musiał** i **Roman Filus**. Brazową: **Janina Doraził, Władysław Szumilas, Kazimierz Kordula, Stanisław Cieślak, Danuta Mirzyńska** i **Franciszek Wójcik**.

Decyzją ministra administracji i gospodarki prze-

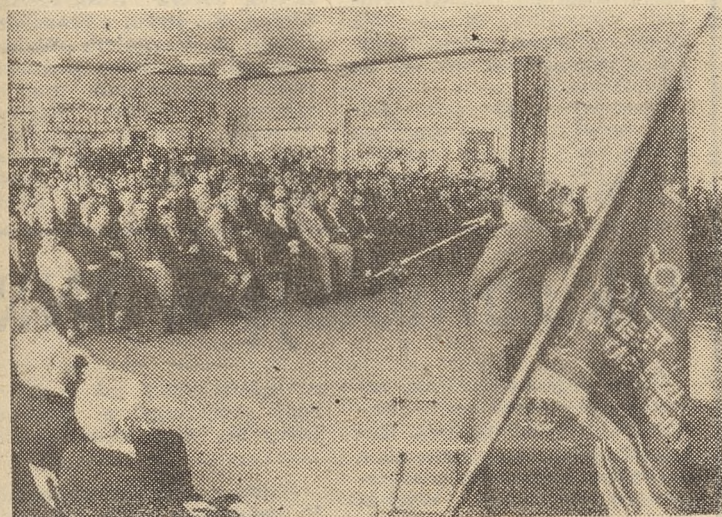
strzennej — Odznakę i tytuł „Zasłużony racjonalizator produkcji”: **Marian Weisło, Franciszek Małota, Zbigniew Karwat, Janusz Gajda, Marek Adamski** i **Władysław Wróbel**.

Uchwałą Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji — Srebrną Odznakę Honorową: **Urszula Giermek**.

Uchwałą Prezydium Zarządu Krakowskiego ZSMP za całokształt pracy w Turnieju Młodych Mistrzów Organizacji odznakę i dyplom: **Tadeusz Trzmiel, Wanda Matuszewska** i **Marian Kalinowski**.

Decyzją dyrektora MPK, w uznaniu osiągnięć wynalazczych i racjonalizatorskich, odznakę i tytuł „Racjonalizator Produkcji”: **Piotr Dubel, Józef Dynamus, Wiesław Janka, Andrzej Kowalik, Krzysztof Kamiński, Eugeniusz Tańcula, Jacek Jabłoński, Tade-**

(Dokończenie na str. 2)



BIURO POLITYCZNE KC PZPR zwróciło się z apelem o przedyskutowanie w zakładach pracy problemów — w formie pytań — co do których poglądy i opinie w społeczeństwie są zróżnicowane, a niekiedy nawet bardzo odmienne. Problemy te znalazły swój wyraz także podczas dyskusji na XVI Plenum KC PZPR. Przed podjęciem konkretnych decyzji ważne znaczenie posiada poznanie opinii klasy robotniczej, ludzi pracy.

W MPK zaproponowano trzy otwarte zebrania. Ich wynikiem będą wnioski — opracowane przez specjalną komisję — skierowane do Biura Politycznego KC.

Stanowisko naszej załogi obszernie omówimy w numerach wrześniowych „Sygnałów MPK”.

Spotkanie z młodzieżą KRLD

Goszcząca w naszym mieście, delegacja Związku Socjalistycznej Młodzieży Pracującej KRLD na czele z I sekretarzem Związku **Li Jung Su**, złożyła 28 lipca wizytę w naszym przedsiębiorstwie.

Bardzo serdecznie, w imieniu całego kierownictwa MPK, powitała gości zastępca dyrektora ds. pracowniczych **Stanisława Kostro**, po czym szczegółowo zapoznała z działalnością przedsiębiorstwa — wszystkich 14 zakładów eksploatacyjnych i techniczno-naprawczych, podkreślając, że 62 procent załogi, to ludzie młodzi — do 30 roku życia.

W imieniu KK PZPR, powitał gości na ziemi krakowskiej, sekretarz **Kazimierz Augustynek**, który powiedział między innymi — „Pozwólcie że złożę wam serdeczne życzenia miłego pobytu w Kra-

kowie, a ta wizyta w MPK, niech przyczyni się do rozwoju przyjaźni między naszą młodzieżą i waszą dla umacniania pokoju światowego i międzynarodowych więzi”.

Delegację młodzieży z KRLD oraz przybyłych na mityng przyjaźni gości, powitał również przewodniczący ZZ ZSMP **Władysław Michalski**.

Członkowie delegacji wraz z przedstawicielami organizacji młodzieżowej z MPK, złożyli wiązankę biało-czerwonych goździków, przed tablicą upamiętniającą poległych w czasie II wojny światowej, pracowników przedsiębiorstwa. Mityng przyjaźni i solidarności młodzieży Polskiej i KRLD, rozpoczął się odegraniem hymnów obu narodów. Głos zabrał sekretarz generalny Rady Krajowej

PRON, a także przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP **Jerzy Jaskiernia**. Między innymi zwrócił uwagę na znaczenie wizyty przedstawicieli organizacji młodzieżowej KRLD, która przyjechała do Polski w niedługim czasie po wizycie przywódcy KRLD sekretarza generalnego KC Partii Pracy KRLD, prezydenta **Kim Ir Sena** i w roku jubileuszu naszej Ojczyzny. Narodowi naszemu znana jest, powiedzmy, bohaterska walka narodu koreańskiego o swą wolność i umocnienie osiągnięć w budowie socjalizmu. Naród koreański pragnie zjednoczenia, a my jesteśmy solidarni w jego dążeniach.

I sekretarz KC Związku Socjalistycznej Młodzieży Pracującej KRLD **Li Jung Su**, podziękował za zaproszenie

(Dokończenie na str. 2)

Już za miesiąc w Krakowie

XX Zjazd Komunikacji Miejskiej

JUŻ ZA MIESIĄC, BO W DNIACH 20—22 WRZEŚNIA OBRADOWAŁ BĘDZIE W KRAKOWIE (JUŻ PO RAZ DRUGI UNAS, WCZESNIEJ W 1946 R.) XX KRAJOWY ZJAZD KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. ORGANIZATORAMI ZJAZDU SĄ: STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW KOMUNIKACJI, INSTYTUT KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA, MINISTERSTWO ADMINISTRACJI I GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ I NASZE PRZEDSIĘBIORSTWO. OBRADY ZJAZDU ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ W PAŃSTWOWEJ SZKOLE MUZYCZNEJ W NOWEJ HUCIE — OBRADY PLENARNE, I W NOWOHUCKIM CENTRUM KULTURY — OBRADY W SEKCJACH. TEMATYKA ZJAZDU BĘDZIE DOŚĆ SZEROKA, OD OGÓLNYCH PERSPEKTYW ROZWOJU KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ W POLSCE DO SZCZEGÓŁOWYCH PROBLEMÓW POSZCZEGÓLNYCH TRAKCJI, WARTO PRZY TYM ZAZNACZYĆ, ŻE WŚRÓD REFERATÓW, KTÓRE BĘDĄ PREZENTOWANE NA ZJEZDZIE AŻ SIEDM POCHODZI ZE ŚRODOWISKA KRAKOWSKIEGO, TZN. ICH AUTORZY POCODZĄ Z NASZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA, BĄDŹ Z INSTYTUCJI Z NAMI WSPÓŁPRACUJĄCYCH.

Uczestnicy Zjazdu nie będą musieli tylko siedzieć na salach obrad, gdyż w programie przewidziano zwiedzanie trwających równolegle wystaw, udział w wycieczkach technicznych oraz bogaty program kulturalny i turystyczny.

Zjazd będzie też nie lada gratką dla kolekcjonerów i hobbystów — oprócz stoiska z wydawnictwami Instytutu Kształcenia Środowiska, Wydawnictw Komunikacyjnych, Centrum Techniki Komunalnej i Domu Książki, czynne również będą w czasie Zjazdu stoiska ze specjalnym stemplem okolicznościowym i odpowiednim zapasem znac-

ków o większej wartości filatelistycznej, oraz stoisko sprzedające zestawy porcelanowe i szklanki ze specjalnymi emblematami zjazdowymi.

Przygotowania do Zjazdu trwają już od roku, a obecnie weszły w okres bezpośredniej realizacji wielu zadań dotąd zaledwie przygotowywanych, toteż wielu Czytelników nie powinno się zdziwić gdy zgłoszą się do nich członkowie Sztabu Organizacyjnego z prośbą o pomoc. Mamy nadzieję, że wszyscy dołożymy jak największe starania, by ten krakowski Zjazd wypadł jak najlepiej.

● Tabliczki rozkładowe małe i skrzynki rozkładowe, umieszczone na słupach przystankowych w mieście, zbyt często muszą być wymieniane, co świadczy nie najlepiej o niektórych mieszkańcach naszego grodu. Na przykład skrzynka rozkładowa, umieszczona na przystanku w pobliżu ulic Wielickiej i Powstańców Wielkopolskich jest systematycznie w każdym tygodniu rozbijana.

● Jedną ze stałych czytelniczek „Sygnałów MPK”, poinformowała nas, że zauważyła, że w godzinach późno wieczornych, obsługa wozów tramwajowych, lekceważy zakaz palenia papierosów. Przypominamy więc, że Kraków był pierwszym miastem, któ-

31 dni w MPK

re wprowadziło w tramwajach zakaz palenia tytoniu. Nieładnie panowie motorniczowie, niezdrowo i niezgodnie z prawem.

● Podsluchane na przystanku 1 sierpnia br. ... „MPK za dużo kierowców wysłało na urlopy, widać to po autobusach, które jeżdżą coraz bardziej niepunktualnie... tramwaje również. Szczególnie w wolne soboty i niedziele”.

● Powróciła już pierwsza grupa — 32 uczniów przykladowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej z wakacyjnego wypoczynku w NRD. Opiekunem grupy był nauczyciel Edward Cebularz. Miło nam donieść, że uczniowie z MPK-owskiej szkoły, swoją postawą i zachowaniem, zyskali sobie bardzo dobrą opinię.

● Trzeci turnus młodzieżowego obozu, zorganizowanego przez ZZ ZSMP nad Wigrami, trwający od 17 do 30 lipca br., nie miał ani jednego dnia słonecznej pogody. Poczuciem, wprawdzie niewielkim, dla uczestników tego turnusu, może być tylko to, że w tym czasie padało na obszarze całego Polski.

● 3 sierpnia br., odbyło się w ZAW, uroczyste spotkanie kierownictwa i aktywów społeczno-politycznego z grupą studentek z Lipska, pracujących w tym zakładzie — w ramach wymiany FDJ z ZSMP.

● 4 sierpnia br., X Koło z ZTX, pracowało w ramach „40 godzin na 40-lecie PRL”, w bazie przy ulicy Włotowej na Kozłowie. Wykonano cały szereg prac malarskich i porządkowych.

● Na zakończenie pracy grup młodzieży niemieckiej w MPK, ZZ ZSMP planuje pożegnane ognisko, które poprzedzone zostanie wspólnym rozegraniami meczu piłki nożnej albo siatkowej.

● 19 sierpnia br., odbyła się zorganizowana przez XV Koło ZSMP w ZAW, wycieczka dla załogi tego zakładu do Węgierskiej Górki. Dzięki inicjatywie młodych, ludzie spędzili przyjemnie wolny od pracy dzień.

● Odbyły się również kolejne wycieczki dla naszych seniorów. Jednodniowa — 24 lipca br. do Jeleśni na borówki i grzyby, druga w dniach od 3 do 6 sierpnia, do Wrocławia i Kotliny Kłodzkiej. Przy okazji... dlaczego zarówno podczas pierwszej jak i drugiej wycieczki, w autobusie pozostały wolne, nie wykorzystane miejsca? Wprawdzie w ostatnim dniu przed wyjazdem na drugą z kolei wycieczkę, szukano chętnych na wolne jeszcze miejsca, ale czy to nie o wiele za późno? Obie wycieczki zorganizowane zostały do miejsc raczej atrakcyjnych, dlaczego brak więc było kompletu wycieczkowiczów? Może zawiodła organizacja? (M.B.)

Akademia 40-lecia

(Dokończenie ze str. 1)
usz Gobula, Marian Spałek i Krzysztof Szlag.

Za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej i aktywny udział w życiu politycznym i społecznym przedsiębiorstwa, wpisani zostają do „Księgi Ludzi Czynu Zakładu”: Stanisław Bujak, Franciszek Orszański, Ryszard Borowski, Jan Szeffler, Michał Letner, Krystyna Ulińska, Jan Chleba, Janusz Ryska, Leszek Rumian, Wiesław Spruch, Zofia Patko, Stanisław Garbień, Stanisław Mikulski i Zbigniewa Proskurnicka.

Uroczysta akademia kończy się koncertem — przeglądem zespołów MPK: „Pantografu”, „Respektu” i „Wagonika”, a także Chóru Męskiego Lutni Robotniczej. Deklamowane są okolicznościowe wiersze. Część artystyczna akademii, kończy się występem Zakładowej Or-

kiestry Dętej, która gra wiązankę znanych melodii 40-lecia. M. B.

★

Teleks:
**AUTOKOMBINAT
W TYRNOWO
do MPK KRAKÓW**
Przyjmijcie w imieniu kolektywu Autokombinatu Wielkie Tyrnowo najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji narodowego święta PRL. Życzymy Wam sukcesów w codziennej pracy i sukcesów całemu polskiemu narodowi w budownictwie socjalizmu i w walce o pokój.
przewodniczący AKPK (zw. zaw.) **D. SZCZERBE-TOV**
sekretarz KZ BPK **D. DACZEV**
dyrektor **ST. STANEV**

Tow. Tadeusz Trzmiel

Szanowny Towarzyszu Dyrektorze!

W pierwszej ocenie pobytu naszej delegacji w MPK Kraków mogę zapewnić, że założone w naszych rocznych zamierzeniach na 1984 wytyczne ustalenia i zadania w pełni rozpoczęte, ku naszemu obopólnemu zadowoleniu zostały zrealizowane.

Chciałbym Wam za serdeczną — znakomitą opieką, za możliwość zapoznania się z przedsiębiorstwem, za przygotowania i włożony trud — serdecznie i jeszcze raz w imieniu naszej delegacji podziękować. Założony uprzednio program naszej współpracy został we wszystkich punktach zrealizowany i nasi towarzysze mieli możliwość uzyskania wyczerpujących informacji tak technicznych jak i ekonomicznych problemów przedstawionych przez przedstawicieli naszych organizacji.

Szczególnie wysoko oceniam możliwość uczestniczenia naszych towarzyszy w naradach i zebraniach organizacji partyjnych Waszego przedsiębiorstwa i możliwość wymiany doświadczeń w Waszej pracy politycznej. Uzyskane i poznane u Was informacje traktować będziemy jako informacje o wielkiej wartości, przydatne dla nas.

Proszę uprzejmie towarzyszy: Julianowi Pilszczkowi i Franciszkowi Osuchowi za wzorowe zorganizowanie dla nas możliwości zwiedzenia i zapoznania się z zajezdniami tramwajowymi, jak również pożytecznego spędzenia czasu wolnego — przekazać serdeczne podziękowanie. Odwzajemnienia odwiedzin oczekujemy mile.

Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Dreźnie
Dyrektor dr. Ritschel

Po powrocie z Norymbergi

Uroczystość w Urzędzie Miasta

W Urzędzie Miasta Krakowa, odbyła się 18 lipca br. miła uroczystość. Wiceprezydent Andrzej Żmuda, serdecznie podziękował wszystkim, którzy pracowali przy odbudowie zabytkowego Zeppelina oraz tym, którzy przyczynili się do sprawnego jego przewozu do Norymbergi. Szeregu osobom wręczył listy gratulacyjne. Złote Odznaki „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” otrzymali pracownicy ZNT: Stanisław Kwiatek, Eugeniusz Ostroga, Marian Czajowski, Bogumił Adriańczyk, Mieczysław Błasiak, Mieczysław Wójcik, Władysław Cieżarek, Zbigniew Fialka, Adam Bialecki i Leszek Bielnowski.

Za uznanie, przez władze miasta Krakowa, wkładu pracy wniesionego w rekonstrukcję Zeppelina, podziękował jeden z odznaczonych — Stanisław Kwiatek.

Wiceprezydent Andrzej Żmuda, podkreślił wysoki poziom techniki pracowników MPK mówiąc, że „złote re-

ce” krakowskich rzemieślników, dobrze zareklamowały się w RFN. Podziękował również za godny i szacowny sposób reprezentowania przez uczestników delegacji załogi przedsiębiorstwa.

Wiceprezydent A. Żmuda oraz ci, którzy wykazali maksimum zaangażowania w niełatwym przecież przewozie wagonu z Krakowa do Norymbergi przedstawiciele: ZOO, PKP, Urzędu Celnego i Chemobudowy, obdarowani zostają przez dyrektora MPK Tadeusza Trzmiela kolorowymi reprodukcjami Zeppelina.

Uczestniczący w spotkaniu w Urzędzie Miasta byli długoletni pracownicy MPK Antoni Trzmiel, pozostający już na zasłużonej emeryturze, o powiedział zebrany jak to w 1941 roku sprowadzili Niemcy do Krakowa 10 Zeppelinów.

I tym akcentem wspomnień zakończyło się miłe dla załogi MPK spotkanie. (M.B.)

W ŚWIETLICY najstarszego zakładu eksploatacyjnego, tramwajowego w Podgórzu, działającego pod patronatem ZSMP, 19 lipca br. zebrali się przedstawiciele załogi, kierownictwo administracyjne i polityczno-społeczne zakładu, przedsiębiorstwa i zaproszeni goście między innymi przedstawiciel KK PZPR Ryszard Borowski.

Sekretarz II POP Jan Piotrowski, wygłasza okolicznościowy referat.

Mówiąc... „Spełniam życzenie załogi...” — zastępca dyrektora Stanisław Kostro, przecina wstęgę umieszczoną na jednej ze ścian świetlicy i

mienia nazwiska ludzi, którzy jeszcze są czynni zawodowo, którzy „w tramwaju” zdobyli pozycję zawodową i społeczną, również nazwiska tych, którzy oddali w walce z okupantem to, co mieli najcenniejszego bo własne życie.

Sekretarz J. Piotrowski, prosi zebranych o wpisywanie się do Księgi Wspomnień Zakładu, która założona została dzień lat temu — na XXX-lecie PRL.

Zastępca kierownika ZAW ds. ruchu, działacz młodzieżowy Tadeusz Walczak, zacytował pracę w MPK od Wydziału Warsztatów Tramwajowych, mówi o ZSMP-ow-

Spotkanie pokoleń w ZPT

otwiera efektywnie wykonane pomieszczenie, w którym znajduje się już kolorowy telewizor — prezent dla załogi ZPT.

Teraz następuje uroczysty moment wręczenia legitymacji kandydackich PZPR. Otrzymują je z rąk przedstawicieli KK PZPR Ryszarda Borowskiego, dwaj młodzi motorniczowie: Andrzej Wolak i Wiesław Zwiersz.

Kierownik ZPT Stanisław Mikulski, przedstawia zebranym, w skrócie, historię i rozwój przedsiębiorstwa oraz zakładu.

Byli, społeczny inspektor pracy, w przedsiębiorstwie, który rozpoczął pracę właśnie w tym zakładzie, aktualnie pozostający na emeryturze, wspomina długie lata swej zawodowej działalności, która przypadała również na lata okupacji.

Ciekawe wspomnienia z długiej, bo aż 43-letniej pracy na liniach w naszym mieście, przekazuje zebranym motorniczy Marian Walczak. Wy-

skiej organizacji w ZPT, o podejmowaniu przez jej członków wielu inicjatyw i o specjalnym miejscu jakie w tym zakładzie zajmuje praca społeczna.

Akademii z okazji 40. urodzin PRL, stała się również uroczystą okazją do pożegnania odchodzących na emeryturę i renty pracowników zakładu. Dyplomy, upominki i nagrody pieniężne otrzymują ci, którzy bardzo często wiele lat przepracowali w miejskiej komunikacji, właśnie w tym jej najstarszym zakładzie: Julian Kubik, Leokadia Fundament, Mieczysław Maj, Aniela Hojda, Maria Potocka, Bolesław Herod, Józefa Kossakowska, Stefan Surówka, Franciszek Garzel i Kazimierz Wojciechowski. Składając podziękowanie najstarszym pracownikom, dyrektor Tadeusz Trzmiel — wręcza wiązanek kwiatów przez 39 lat zatrudnionej w MPK pani Emilii Kłosowej. (M.B.)

Jak zarabiają w ZNR

Pracę przy odnawianiu zadajeń przystankowych, trudno zaliczyć do ciężkiej. Kolejność robót, to czyszczenie, a następnie malowanie poszczególnych elementów. Wycho- dząc z założenia, że robotę taką każdy potrafi wykonać, kierownictwo Zakładu Nadzoru Ruchu, zamiast zlecać je osobom spoza przedsiębiorstwa, doszło do wniosku, że może ona stać się dodatkowym źródłem dochodu dla zatrudnionej w zakładzie załogi. Pod warunkiem wykonywania jej oczywiście poza godzinami normalnej pracy. Wynagrodzenie za odnowienie jednego zadania, ustalono na sumę 2.525, 60 złotych.

Czy są chętni do tej pracy? Naturalnie. Decydują się poważnie na podpisanie umowy odnowienia dziesięciu zadajeń i wówczas jak łatwo można sobie obliczyć, całkiem niezłą sumą mogą podreperować domowy budżet. Trzeba tu jeszcze dodać, że zarówno

narzędzia pracy jak i materiały otrzymują z zakładu. Liczy się więc sama robocizna.

Jedną z osób, które podjęły tę dodatkową pracę, jest starszy referent eksploatacji Jacek Mistarz. Umowę podpisał na odnowienie dziesięciu zadajeń. Wzięła nawet w tym celu urlop wypoczynkowy. Jak twierdzi, pracę postara się wykonać w ciągu trzech dni. Czy będzie pracować sama, czy też pomoże jej ktoś z rodziny, to zleceniodawce, to jest ZNR, nie obchodzi.

Jak nas poinformował mistrz Oddziału Urządzania Tras Antoni Michel, z pracownikami ZNR sporządzono już siedem takich umów. Wpłata należności za dodatkową pracę, następuje w ciągu kilku dni, po zgłoszeniu jej wykonania, jednak dopiero po sprawdzeniu jakości wykonawstwa.

(M. B.)

Spotkanie z młodzieżą KRLD

(Dokończenie ze str. 1)
do złożenia wizyty przyjaźni, jak powiedział między innymi... „w waszym pięknym kraju, za serdeczne, ciepłe powitanie i gościnność... To dla nas radość, że mamy w Europie takich przyjaciół. Szczerze cieszymy się z obchodów 40-lecia waszej Ojczyzny. Popieramy waszą walkę o bezpieczeństwo i pokój na waszym kontynencie. Naszym największym pragnieniem jest wycofanie wojsk amerykańskich z Korei Południowej i zjednoczenie naszej Ojczyzny”.

Po zakończeniu przemówienia, w imieniu własnej orga-

nizacji, w imię wiecznej przyjaźni z młodzieżą polską, przekazał na ręce przewodniczącego ZG ZSMP Jerzego Jaskierni — sztandar Związku Socjalistycznej Młodzieży Pracującej KRLD.

Przewodniczący III Koła ZSMP w ZNT Wiesław Kasperczyk, odczytał tekst rezolucji, wyrażającej poparcie młodzieży polskiej dla słusznej walki narodu koreańskiego.

Mityng przyjaźni i solidarności młodzieży Polski z młodzieżą KRLD, zakończył się wspólnym odśpiewaniem Międzynarodówki.

(M.B.)

Rozmowa z ANDRZEJEM KOMANEM — przewodniczącym Rady ZPKM

Wspólne działania — mniejszy koszt

REDAKCJA: Panie dyrektorze chciałbym byśmy porozmawiali trochę na temat Zrzeszenia Przedsiębiorstw Komunikacji Miejskiej, które pan prezesuje. Tak się złożyło u nas w kraju, że zrzeszenia w ogóle zaczęły powstawać niemal natychmiast po likwidacji zjednoczeń. Większość ludzi w tej sytuacji upatrywało więc w nich nową formę rozbudowy, czy choćby utrzymania aparatu biurokracji. Czy zadania Zrzeszenia potwierdzają tę tezę, czy też stanowią jej zaprzeczenie?

ANDRZEJ KOMAN: Ma pan rację mówiąc o tej biurokracji. Dlatego też my przy tworzeniu naszego Zrzeszenia spotkaliśmy się ze sporymi oporami administracyjnymi. Był to bowiem okres, gdy w Polsce powstały takie zrzeszenia handlowe, które próbowały dyktować ceny. Nasze Zrzeszenie ma absolutnie inny charakter i cel. Jesteśmy przede wszystkim przedsiębiorstwami publicznymi i naszym zadaniem jest świadczenie jak najlepszych usług społeczeństwu. Ale mamy obecnie też reformę gospodarczą, w której ogólnie biorąc idzie o to, by te cele realizować możliwie najniższymi kosztami. Tymczasem jedno przedsiębiorstwo chcąc wdrażać postęp techniczny, czy robić całe nowe opracowania, ponosiłoby ogromne koszty, podczas gdy my to robimy w Zrzeszeniu wspólnie i koszty te rozkładają się na czterdzieści kilka przedsiębiorstw, które do Zrzeszenia należą. Dzięki Zrzeszeniu znacznie łatwiej i taniej dochodzimy do naszych celów i osiągnięć tak zarówno w dziedzinie technicznej, jak i ekonomicznej czy organizacyjnej. Wymiana technologii, myśli technicznej pomiędzy naszymi przedsiębiorstwami daje im ogromne zyski, które nieraz trudno jest nawet określić z złotych.

Poza tym załatwiamy wiele spraw organizacyjnych, co w szczególności ważne jest dla małych przedsiębiorstw. Większe przedsiębiorstwa i wcześniej nie miały w tym problemem kłopotów. Konsultacje i rozmowy z jednym, drugim kolegą dawały szybko rezultat. Natomiast dziesiątki małych przedsiębiorstw nie mają takiej kadry, nie mają takich możliwości i zwyczajnie ich nie stać na samodzielne opracowania. W ramach Zrzeszenia robimy to wspólnie i właśnie te małe przedsiębiorstwa na tym najwięcej zyskują. A poza tym załatwiamy wiele takich spraw fachowych, np. z zakresu normowania, kierunków rozwoju działań dyspersyjnych, zasad przystankowania itd. Takie rzeczy łatwiej jest opracować wspólnie, a poza tym nie otwiera się drzwi już raz utworzonych. Najlepszym przykładem tego był fakt, że w krótkim czasie po utworzeniu Zrzeszenia robiliśmy wymianę doświadczeń z zakresu użycanych opracowań naukowych, tzn. każde przedsiębiorstwo wniosło do wspólnego „banku” nieodpłatnie wyniki swoich opracowań i wtedy okazało się, że wiele tematów było opracowywanych niezależnie w kilku przedsiębiorstwach i bardzo często dawały one takie same lub podobne wyniki.

Red.: A czy można spodziewać się, że Zrzeszenie stanie się taką grupą interesu, czy grupą presji, która będzie oddziaływać, no, choćby na producentów taboru, by był on bardziej dostosowany do warunków eksploatacyjnych?

A. K.: O, mamy tego dowody już w naszej dotychczasowej działalności. Są ustalone ogólne warunki odbioru „ikarusów” sprowadzanych do nas do kraju, mamy takie określone warunki odbioru szyn z huty i wiele takich spraw. Rzeczywiście udało się już ustalić nasze wspólne stanowi-

ska wobec producentów autobusów, tramwajów, producentów materiałów i części.

Red.: Czyli można mieć nadzieję, że doprowadzicie w końcu do unifikacji komunikacji miejskiej w całym kraju?

A. K.: Tak. Doprowadzi to może w końcu do ujednolicenia taboru, oznakowania, rozwiązań ruchowych itd. Nie mamy natomiast żadnego wpływu na sprawy, których najbardziej się obawiano przy powstawaniu Zrzeszenia, na jakąś monopolizację, ceny itp. Nasze cele są proste, gdyż idzie o pomoc samym sobie i ułatwienie realizacji zadań przedsiębiorstw komunikacyjnych.

Red.: A jak wygląda finansowanie Zrzeszenia? Na ile wasza działalność obciąża budżety przynależących przedsiębiorstw?

A. K.: Finansowanie kosztów naszej działalności jest dwójakie. Pierwsze, mające na celu pokrycie kosztów funkcjonowania biura Zrzeszenia liczącego niewiele — piętnaście osób, a które załatwia sprawy administracyjne i prowadzi sprawy zlecone przez Radę Zrzeszenia. I na ten cel jest składka, której wysokość uzależniona jest od wielkości przedsiębiorstwa. Natomiast drugą sprawą są fundusze celowe, które tworzone są w celu sfinansowania opracowań naukowych, technicznych itp. i te fundusze są tworzone każdorazowo, gdy decydujemy się, że podejmujemy jakieś działania. Wysokość tych kosztów też jest niewielka, gdyż utrzymanie biura wcale nie jest kosztowne, a fundusze celowe też dla każdego przedsiębiorstwa są 46-krotnie niższe niżby je kosztowało indywidualne podejmowanie tego typu działań.

Red.: Dziękuję za wywiad!

Rozmawiał:
ADAM ZYZMAN



Dzięki Wydziałowi Ogólnemu

Herbicydy przysły w sukurs

O WALKACH z chwastami bujnie rosnącymi co roku na torowiskach tramwajowych pisano na naszych łamach niejednokrotnie. Próbowano różnych sposobów — spalania, koszenia, wrywania — i nie dawało rezultatów, bo nim skończono, wszystkie torowiska, a mamy tych wydzielonych aż 115 km, chwasty odrastały na nowo. Sprawie w sukurs przysły rolnicze, a raczej działkowe zainteresowania kierownika Wydziału Ogólnego Janusza Rzymka, który rozczepiając się w literaturze fachowej znalazł sposób na chwasty. Owym sposobem mają być środki chwastobójcze produkowane w oparciu o herbicydy. Jednak okazało się, że z całego asortymentu tego typu środków tu, w Krakowie, można zastosować zaledwie trzy, bo pozostałe zostały wyeliminowane przez Wydział Ochrony Środowiska. Mieszanka tych trzech środków ma spowodować, że zniszczone zostaną nie tylko rośliny rosnące na torowiskach, ale również ich korzenie, a ziemia będzie wyja-

łowiona na co najmniej trzy lata. Przy czym warto podkreślić, że środki te działają tylko na chwasty, nie szkodzą rosnącym w pobliżu drzewom i żywopłotom.

Specjalna ekipa „przywłaściła” sobie na okres przejściowy słynne „UFO” czyli multitar do mycia przystanków i wyposażona w specjalne kombinony jakich używają wojska chemiczne oraz w maski przeciwgazowe co noc walczą z chwastami. Niestety, czas pracy jest ograniczony, gdyż ze względu na dużą szkodliwość środków zaraz po użyciu, można je rozpylać, gdy ludzie i pszczoły śpią już głębokim snem. Pracują więc w godzinach od 24-tej do 4-tej ekipa rozprawia się już z chwastami na linii od Borku Fałęckiego do ronda Kotlarskiego, w ulicy Powstańców Warszawy i Modrzewskiego, oraz na linii do Cichego Kąca. Do końca miesiąca powinna zakończyć swoją pracę, gdyż dziennie można odchwaszczać zaledwie 9 km toru.

A. ZYZMAN
Fot. St. Tyran

Studenci z Lipska pracują w MPK

Wakacje i różne formy wypoczynku młodzieży: kolonie, obozy, wczasy. W ostatnich latach, dość często młodzi ludzie wybierają na okres wakacji pracę fizyczną. Bywa, że nawet poza granicami swego kraju. Łącząc przyjemne z pożytecznym — poznają świat i zarabiają na swoje utrzymanie. Taką formę spędzenia wakacji, wybrało wielu spośród naszej młodzieży. W ten również sposób, spędzają swoje wakacje młodzi Niemcy z NRD. Przyjechali do różnych miejscowości w naszym kraju. Ci, którzy obecnie zatrudnieni zostali w MPK, są studentami z Lipska. Jest to już druga grupa młodzieży niemieckiej, pracująca w naszym przedsiębiorstwie. W ramach wymiany pomiędzy FDJ i ZSMP. Pierwsza zatrudniona była od 2 do 14 lipca br. Obecna od 18 lipca do 3 sierpnia br. Zatrudnieni zostali w ZAW i ZNR.

Pracująca w Zakładzie Nadzoru Ruchu pierwsza grupa liczyła 21 osób i zakwalifikowana została jako pracownicy gospodarczy, z wynagrodzeniem 27 złotych na godzinę plus 40 procent premii. Aktualnie zatrudniono — 16 osób, które zakwalifikowane zostały jako ślusarze remontowi ze stawką 36 złotych na godzinę i 40-procentową premią. Pełniący funkcję grupowego, posiada jeszcze 15-procentowy dodatek brygadziowski. Opiekunem i tłumaczem młodych Niemców, jest pracownik ZNR Tadeusz Press. A jaką pracę im przydzielono? Grupa pierwsza zajmowała się przygotowywaniem elementów przystankowych do atomowania, obecna

myciem przystankowych dasz przeszklonych.

25 lipca br. spotykamy ich przy ulicy Bieżanowskiej. Myją kolejne już dzisiaj daszenie. Praca idzie im sprawnie.

Towarzyszycy nam koordynator ds. wymiany grup studentów z Lipska, pracujących na terenie Polski południowej Bernhard Breitkopf, doskonale włada językiem polskim „...W MPK nasza młodzież ma idealne warunki. Praca nie jest ciężka, a opieka ze strony przedsiębiorstwa lepsza niż w innych zakładach pracy. Mają możliwość korzystania z autobusów i organizowania wycieczek. Między innymi, byli już w Zakopanem. Mieszkają w hotelu studentkim w Czyżymach. Wyżywienie smaczne mają inne niż u nas, ale bardzo dobre i obfite. W ogóle uważam, że jest go za dużo. Oni się tu u was utuczą.” A kierownik grupy pracującej w ZNR Jörg Schulz, stwierdza — ten nie zna języka polskiego — że... zadowoleni są z pracy, wynagrodzenia, wycieczek, obejrzenia w kinie bardzo dobrego filmu „Czy go rozumieci? Ależ tak. Jest przecież w wersji językowej angielskiej, a większość z nich zna ten język. Są stosunkowo krótko w Krakowie i nie zwiedzali jeszcze miasta, ale mają to w najbliższych dniach w planie.

Ocena pracy studentów z Lipska, wypadła pozytywnie. Kierownictwo ZNR mówi o nich... „pracują bardzo dobrze — dokładnie, szybko i są wyjątkowo zdyscyplinowani.” Po usłyszeniu takiej opinii, komentarz chyba zbędny.

(M.B.)

Pierwsze półrocze w Zrzeszeniu

Wiedzą co mają robić

Kiedy przed ponad pół rokiem pisaliśmy o korzyściach, płynących z przystąpienia MPK do Zrzeszenia Przedsiębiorstw Komunikacji Miejskiej w Polsce, to jeszcze wiele spraw było w „rozruchu”, w stadium organizacyjnym. Dlatego do tego tematu powracamy raz jeszcze, tym razem w oparciu o syntetyczne sprawozdanie z wykonania planu pracy ZPKM za I półrocze br. Pierwsze pozytywne wrażenie ma charakter formalny — sprawozdanie ujęto w trzy rubryki: temat, termin realizacji (jest tu terminarz całoroczny) i realizacja (również stopień zaawansowania tematów, których termin jest odległy). Żadnego lania wody, chowania niedoróbek czy tematów wstydlivych — po prostu samo życie. Ale ważniejsze są wrażenia z lektury sprawozdania — zrobiono naprawdę dużo.

Pracowano w czterech zespołach. Jedyny poślizg terminowy zdarzył się przy uaktualnieniu spraw katalogowych w zespole I — Techniczno-Zaopatrzeniowym — realizacja pozostałych 24 tematów przebiegała prawidłowo. Energetycznie zabrano się za sprawy związane z „ikarusem”. Zespół specjalistów z przedsiębiorstw komunikacji miejskiej opracował wymagania techniczne w zakresie kompletacji tych wozów oraz podwozi dostarcza-

nych do Jelczańskich Zakładów Samochodowych i przekazał wyniki do MAiGP oraz POLMOT, podjęto też inne działania w tej sprawie. Ze znacznym wyprzedzeniem opracowano, wykorzystując też doświadczenia węgierskie, technologie obsługi technicznych „ikarusów” i przekazano materiały do wykorzystania w przedsiębiorstwach. Ciekawie wygląda realizacja całorocznego punktu „Określenie potrzeb i podjęcie działań na rzecz uruchomienia produkcji...” (tu następuje wyliczanka znanych kłopotów ze sprzętem specjalistycznym). Uzyskano już lub też istnieje duże prawdopodobieństwo rozpoczęcia produkcji: samochodów do czyszczenia zwrótnie i samochodów wieżowych (1985—86); pojazdów pogotowia autobusowego (w LZNS — Lublin); szynny specjalnej i podkładki pod szynny tramwajowe w Hucie „Kościszko” (1985); zawieszki do wagonów tramwajowych (wg zapewnień KONSTALU już w IV kwartale br.); ponadto na zlecenie MPK Łódź, Zakłady EMAG wykonują prototyp spawarki. Jak na pół roku — to bardzo dużo, jak na potrzeby — o wiele jeszcze za mało. Omówienie innych, bardzo istotnych tematów, jak chociażby stale doskonalenie wszechstronnej informacji, współpracy z jednostkami naukowo-badawczymi, odkłada-

my do osobnej publikacji, podobnie jak cały, interesujący koszyk zagadnień placowych zespołu IV.

II Zespół ds. Ruchu wyznaczył sobie 10 zagadnień, z których większość dotyczy opracowania różnego rodzaju u normowań przepisów i instrukcji, no i bardzo dobrze, bo wyrosła nam spora gestwina, którą trzeba przetrzebić. Zlecono opracowanie i rozpowszechnianie wśród zainteresowanych przedsiębiorstw kompleksowych informacji na temat zakresu i uwarunkowań stosowania poszczególnych środków transportu miejskiego oraz nowych połączeń komunikacyjnych w kraju i na świecie. Załatwiono i przekazano do przedsiębiorstw gustowne plakaty o ustępowaniu pierwszeństwa, zdobiące i nasz tabor pod Wawelem. Szacowni członkowie zespołu chyba się nie obrażą na pewien przytyczek. Otóż pkt. 3 brzmi: „Kontynuowanie działań w celu spowodowania wyłączenia obowiązku sprzątania przystanków oraz pielęgnacji zieleni wzdłuż tras komunikacyjnych”, ma jako jedyny określenie terminu „działanie do skutku”. W rubryce „Realizacja” napisano zaś: „Pismo do MAiGP z dnia 27.03.1984 — wystąpienie z propozycją w sprawie wydania zarządzenia zobowiązującego MPO do (Dokończenie na str. 7)

jemy herbatę, kto chce to kawę, ale zaopatrujemy się w prawdziwe rarytasy — mieszankę czekoladową „Goplany” i bardzo dobre węgierskie czekolady — nawet z orzechami. Jest też duży wybór herbatników. Jak nas informuje kierownik ośrodka **Adam Jędrusik**, o zaopatrzenie specjalnie dla gości na Lipcowe Święto, postarała się pani prowadząca kawiarenkę, a że jest operatywna stąd i te dobre rzeczy.

Przed budynkiem ośrodka, Zakładowa Orkiestra Dęta MPK, daje koncert pięknych melodii. Nieco dalej rozpoczynają się za-

Pani **Aleksandra Dobrowolska** z ZTH przebywa na wczasach z kilkuletnią córeczką Kasią. Jak ocenia swój urlop spędzony w Ośieczanach... „na piątkę” — pada krótka odpowiedź. Panie **Irena Kreft** i **Halina Woźniak**, przyjechały tu w ramach wymiany MPK z Radmorem. Obie są z mężami i dziećmi. Pokoje wspaniały, opowiadają nam panie — wycieczki do Krakowa i Zakopanego udane. Może tylko za dużo w pożywieniu, makaronu. Jan Widur

A black and white photograph capturing a bustling scene at a book fair. In the foreground, a long table is laden with various books, some standing upright and others lying flat. A person is seated at the left end of this table, their back to the camera. To the right, another individual is leaning over the table, seemingly engaged in a transaction or browsing. The background is filled with a dense crowd of people, including several children. A prominent sign with the number '40' is visible in the center background, possibly indicating a booth or section number. The overall atmosphere is one of active participation and community engagement.

Dlaczego tylko z ZAW i ZNT? — zastanawia się głośno kierownik ośrodka Adam Jędrusik, dlaczego tylko z tych dwóch Zakładów MPK interesują się Osieczanami? Przyjeżdżają tu w wolne soboty, niedziele i pracują jak u siebie, bo przecież ośrodek jest wspólną własnością załogi. A ręk do pracy tu potrzeba. Tyle jeszcze do zrobienia w budynku i parku. O letniej kawiarni wybudowanej w czynie społecznym przez załogę ZAW już pisaliśmy. Wypada tylko dodać, że zrobiono już do niej efektowne przejście z altanami i posadzono pierwsze sadzonki winorośli. Załoga ZNT wzięła pod swoją opiekę plac zabaw dla dzieci. W podjętym czynie, który zobowiązali się wykonać do 15 sierpnia, przed Świętem 22 Lipca, wyremontowano karuzele, huśtawki i ładnie je w żywych kolorach pomalowano. W ostatnią wolną sobotę, przyjechało z ZNT około 27 osób, w kolejną, zapowiedziała się już grupa 50-osobowa. Przewodni-

czący Rady Pracowniczej Eugeniusz Ostroga przy-
dzielił z żoną na odpoczynek
wielki, „Roboty tu jeszcze
nie zabraknie. Na-
stępnym chodniki, odmalowa-
my je przez nas wszystkie
chodniki, musimy jeszcze
drogę dojazdową do ośrod-
ka otworzyć w schodach
do założenia dywanów”
W ośrodku faktycznie

Do 16 września pro-
będą turnusy wczasowe
1 października przyjadą
sze i rozpocznie się reha-
— informuję nas dalej
nik ośrodka, prowadząc
do pomieszczeń przewi-
na zabiegi — fizykoter-
piele. Powoli dostarczane
do nich wyposażenie. W
nich dniach dostarczo-
ną wannę.

Usytuowanie Ośrodka litacyjno-Wypoczynkowego w Osieczanach zawsze było zagadką kontrowersyjną. Twierdzili, że okolica nie jest za blisko Krakowa. Inni też uważali właśnie za problem, kiedy zmieni się charakter ośrodka i będzie służyć przez cały rok, usytuowanie pewno będzie czynnikiem decydującym.

MARIA BUBACZ

Zakład Budowlany jest w MPK jednostką organizacyjną, która świadczy usługi — w zakresie wykonawstwa budowlanego — wszystkim pozostałym zakładom. O budowlanych w naszym społeczeństwie utarło się mówić źle. Gdzież te lata przoduujących „trójek murarskich”, bloków mieszkaniowych wznoszonych jeszcze tradycyjnie, bo z cegły, ale za to w jakim tem-

mógł zrealizować cały szereg niecierpiących zwłoki zadań. Szczególnie dużo zrobione zostało w okresie sprawozdawczym w PKR — wymiany podłóg z drewnianych, nie zdających egzaminu na betonowe, flizowanie, malowanie. Zakończony został kapitalny remont węzła sanitarnego w hali ZNA, prace w magazynie przy ulicy Rzemieślniczej, zaplecze boiska przy ulicy

nych — kolanek, trójników, armatury, nawet pomp i kotłów. Te ostatnie stwarzają zagrożenie przy remontowanej wymiennikowni w szkole zakładowej, ale nie tylko. Również on zwraca uwagę, że 30 procent to roboty dodatkowe jakie przydzielane są zakładowi. Mówi także o robotach, związanych z zainstalowaniem w pomieszczeniach przy ulicy Wawrzyńca 15, nowej centra-

tysięcy złotych. Plan wykonany więc został w 117,6 procentach. Wydajność pracy wyniosła 352 tysiące złotych. Na jednego pracownika — 135 procent — przy znacznie niższym, niż zakładano zatrudnieniu. W grupie pracowników fizycznych brakuje 17 osób — dekarzy, monterów instalacji wodno-kanalizacyjnych, stolarzy, malarzy. Mimo to wszystko, zadania są przez

pie... Nie zawsze też mówi się dobrze o Zakładzie Budowlanym w MPK, są narzekania na zawalanie terminów, nie najlepszą jakość wykonawstwa. Ci, którzy z ZBL związani są od lat, odczuwają tę krytykę jako niesprawiedliwą, bo przecież im również nie brakuje trudności materiałowych, kadrowych, transportowych i innych, a jednak robią co mogą i to wcale nie-mało.

1 sierpnia br., zebrał się w ZBL, kolektyw kierowniczy i społeczno-polityczny przedsiębiorstwa, w celu rocznej oceny pracy zakładu.

Kierownik zakładu Zdzisław Klimek, przedstawił zebra-
nym realizowane zadania, zaawansowanie innych i te, w których występują widoczne już zagrożenia. Podkreślił zaangażowanie przedsiębiorstw podwykonawczych, które wykonują szereg prac na rzecz MPK, a więc Spółdzielni Pionier z Sieprawia, CPN, Instalu, Juwenta, KPPMB, KPB czy Spółdzielni Żywczanka. Przy ich pomocy, ZBL

Praskiej, duży zakres remontu Podstacji przy Konarskiego. Olbrzymi zakres robót wykonany został w Osieczanach. Poważne zagrożenie czasowe przedstawia realizacja przez zakład przybudówki w ZAP. Trudności powiększa jeszcze bardziej trudny geologicznie teren. Zagrożenia mogą powstać też w robotach dekarских, z uwagi na brak rytmicznych dostaw lepiku.

Trudności? Od lat prawie że te same — roboty planowe i te, które przydzielane są zakładowi poza planem, a z wykonaniem których z uwagi na pilne potrzeby albo awarie nie można zwlekać. Bywa, i to nierzadko, że zakres tych zaplanowanych, w trakcie wykonawstwa ulega poszerzeniu. I cóż robić? Trzeba zmieniać harmonogram prac. Często też nawet na roboty planowe brakuje dokumentacji. Ileż to razy w ZBL trzeba ją było opracowywać.

Braki materiałowe, o których mówi zastępca kierownika zakładu **Józef Szpak**. Brakuje materiałów instalacyj-

li telefonicznej. Miała być we wrześniu br., jak jednak można było zacząć prace, skoro nie było gdzie przekwaterować obecnych użytkowników pomieszczenia.

Zakład boryka się z brakiem w zatrudnieniu. Trudne zawody budowlane zdewaluowały się. Coraz mniej narybku w szkołach kształcących fachowców w tej dziedzinie. Brakuje ich na rynku pracy. Niskie płace w ZBL — średnia wynosi 13.640 tysięcy złotych, powodują, że ludzie odchodzą.

Od 1 lipca br., w ZBL zaczęto od robót dekarских: akord. Kierownictwo zakładu widzi bowiem w nim możliwość lepszych zarobków, a tym samym zatrzymanie w MPK budowlanych fachowców.

Sumując... zakres robót inwestycyjnych, w pierwszym półroczu br., wykonany został w ZBL, również w sprawach BHP z pewnym przekroczeniem. Na planowanych 33 mln 500 tysięcy złotych, wykonano roboty na sumę 38 mln 983

zakład realizowane przy pomocy i dobrej współpracy innych zakładów MPK. Wykorzystanie nominalnego czasu pracy, na planowane 83,7 procent wyniosło 87 procent. 18 procent zaoszczędzone zostało na minimalnej zachorowalności i związanej z tym niskiej absencji.

Kolektyw polityczno-społeczny w ZBL współdziała na co dzień z kierownictwem zakładu. Praca niełatwa. Załoga rozproszona po całym mieście. Są trudności z utrzymaniem dyscypliny. Sekretarz XI POP Jan Szeffler, przewodniczący XI Koła ZSMP Kazimierz Zimny i zastępca przewodniczącego ORZ Bogusław Mądry, podkreślają bardzo dobrą współpracę z kierownictwem zakładu — wspólne przedyskutowywanie każdej sprawy, kolektywne decyzje. Prócz spraw produkcyjnych w zakładzie nie mniej ważna jest dbałość o sprawy załogi — zaopatrzenie bufetu, odwiedziny chorych, wspólne wycieczki. Również

(Dokończenie na str. 7)

Tak! Zgadza się. Jest uparty i od swego nie odstąpię. W ZNA cuda się dzieją. W końcu! I nikt mi nie tłumaczy, że się mylę. A co idzie? Już szanownym Czytelnikom wyjaśniam.

Otóż sprawa zaczęła się ponad miesiącem. Była w Zakładzie Napraw Autokarów wydawa operatywna, na której ja, i nie podobał mi sposób w jaki kierownik P mówił o uwarunkowaniach realizacji zadań zakładu. Skoro mi nie podobało, to o tym napisałem, a kolega z pokoju zamieścił ten artykuł w „Sygnałach tygodnia”. Wprawdzie z pewnym opóźnieniem, ale zamieścić się fakty tego jednak okazały się fałszywe. — Zachodzę ja kiedyś do ZNA, chcę prosić kierownika P o przysługę, a ten jak mnie nie krzyknie: „To pan napisał te bzdury w «Sygnałach»”. Dziwnego, że ludzie mówią, prasa kłamie, skoro pan sam kłamstwa tylko tam zamieścił — JAKIE KŁAMSTWA? — tam, a on krzyczy dalej — kłamstwa? A kto napisał, że my realizowane zadania piętnego półrocza? CO? „Niech pan zapyta naszych pracowników czy to prawda. Zadania są realizowane, a pan bzdury szel!”

Zatkało mnie wprost. Jak d
go żyje, nie słyszałem, by ktoś
takie rzeczy się obrażał. Na
taki stary wyga dziennikarski
red. Mazan nie może się pew
pochwalić taką przygodą. Og
piałe ze zdziwienia zaczynam
jakaś i tłumaczyć, a kierow
łapie mnie za rękaw i ciągnie
siebie — patrz pan. Napisał
że budowlanka wszystko r
zgodnie z harmonogramem, a
protokół. Niech pan spojrz
ki tu jest termin napisany? I
nec marca. Widzi pan? A co
już mamy? To niech pan i

Sądeckie. W miejscu, gdzie soczysta zielen lasów graniczy z seledynem łąk poprzecinanych łanami dojrziałych zbóż, rozsiadły się Gołkowice. Gołkowice — kraina uśmiechu, w której powitają cię serdecznie, gdzie zapomnisz o kłopotach szkolnych, o domu nie zawsze rodzinnym. Tu dowiesz się o wielu ciekawych sprawach, nauczą cię jak żyć w społeczności, czasem osuszają łzy i wytłumaczają problem zbyt wielki do udźwignięcia na twoje siedem, osiem czy dziewięć lat.

Niedziela 30 lipca br. Dwa autobusy wypełnione najbliższą rodziną przebywających na kolonii zuchowej dzieci, odjeżdżają punktualnie o godzinie 8.00 sprzed burownca MPK. Droga się dłuży. Nawiazuja się rozmowy. Do Ani jedzie babcia. Dziewczynka pisała, że jest im dobrze, nie nudzi się, tęskni tylko trochę za domem. Ma dziewięć lat i na kolonię pojechała po raz pierwszy. Jej rówieśnica Agnieszka, do której również jedzie babcia, to już stała bywalczyni kolonii i zimowisk. Tu, w Gołkowicach była już w roku ubiegłym. Dziewczynka mieszka z babcią, która sama ją wychowuje. Wie pani, jak mała dowiedziała się w szkole, że pojedzie na kolonię do Gołkowic to wprost szalała z radości.

„Witamy w krainie uśmiechu” — głosi napis umieszczony przy wejściu za ogrodzony teren, na którym między innymi znajdują się też prócz kolonii zuchowej, obóz harcerski, a nieco dalej obóz pionierów z NRD. Zaczynają się nie kończące radości, powitania... mamusi, babuniu, jesteście wszyscy, to wspaniale! Na tle tych radosnych okrzyków, nagle rozlega się płacz dziecka. Dziewczynka z wyglądu sześciolatkowa siedmioletnia... Dlaczego płacze? „Do niej nigdy nikt nie przyjeżdża, ona jest z Domu

Dziecka” — słyszę wyjaśnienia druha komendanta ZBIGNIEWA BABIUCHA — pracownika MPK. Moment później dziecko było krótki, jedna z wychowawczyń zabrała małą z miejsca spotkań dzie-

ckie zastępowych. Pięć namiotów i w każdym po pięć łóżek. W szóstym świetlica. Nie marzniecie przy tej nie najlepszej pogodzie? „Jak śpiemy, to nie marzniemy, chyba, że na warcie jak za-

kowicach nie są po raz pierwszy. To narybek przyszłej kadry. Sami zbudowali obóz, rozłożyli namioty, zmontowali stół i ławy, urządzili świetlicę i wokół zrobili ogrodzenie.

Na pierwszy turnus kolonii zuchowej w tym roku, przyjechały dzieci starsze, na obecnym przeważają maluchy — 60 procent jest z klas pierwszych i drugich szkoły podstawowej, które na kolonii są po raz pierwszy. Oczywiście z takimi więcej kłopotu. Pogoda też jakby nie lipcowa, ciągle pada i jest zimno. Na szczęście dzieci nie chorują. Najwyżej kończy się na katarze, ale w „Krainie uśmiechu” jest na pełnym — przez 24 godziny na dobę — etacie pielęgniarki, a izolatka dobrze zaopatrzona w leki.

Kolonia zuchowa „Mali podróżnicy”, mieści się w parterowym budynku. Dlaczego „Mali podróżnicy”? — bo zwiedzają świat. Nie wierzyć? To przyjdzie do Gołkowic i sami się przekonacie. Przed wejściem, na ścianie budynku, wisi mapa Polski, a na niej zaznaczone jest gdzie się znajdujemy. Każdy maluch wskaże to miejsce. I stąd właśnie wybierają się w świat i zwiedzają... oczywiście

ście na mapie — Jugosławie, Francję, Grecję, Związek Radziecki. Każde z wymienionych państw, ma swój dzień na kolonii, a dzieci żeby do danego kraju pojechać, muszą postarać się o paszporty... Wycieczki i zwiedzanie obcych krajów odbywa się też w różnym czasie. Na przykład w Grecji, znaleźli się w czasie starożytnych igrzysk.

Edytka Nazimek, została zastępową u najmłodszych — I zastępu „Szarych Szeregów”. Czy na kolonii jest dobrze? „Jest fajnie” — odpowiada i dodaje, że w przyszłym roku pojedzie tylko do Gołkowic. Pawełek Kałużny jest również zastępowym u najmłodszych, II zastępu „Brzóz”. On również na kolonii jest po raz pierwszy i, jak mówi, wszystko mu tu odpowiada, a najwięcej wycieczki do lasu i dobre jedzenie.

A rodzice? Jakie jest ich zdanie o kolonii zuchowej? Właśnie spotykamy państwa Buszów. Na kolonii mają dwoje dzieci, starszą Paulinę i młodszego Michałka. „Jak tu dzieci mają? Uważamy, że cudownie, a krajobraz jest jak z bajki.”

Dzieci bawiąc się w małych podróżnikach, zdobywają cały szereg wiadomości. Mówią... sporządzili wykaz ekwipunku potrzebnego w podróży, zorganizowali biuro paszportowe... Zdobywają też sprawności... mistrza ringo, nowoczesnej gospodni, kuchcika, meteorologa, dobrej siostrzyczki, sobieradki i inne. Utworzone zostały sekcje zainteresowań: medyczna, muzyczna, łączności, meteo, informacyjna. Każde więc dziecko znajdzie odpowiednią dla siebie dziedzinę i kto wie, czy w ten sposób nie ukształtują się już teraz wśród tych maluchów zainteresowania do zawodu, który w przyszłości wybiorą.

W Gołkowicach, na kolonii zuchowej, nie ma czasu na nudę.

MARIA BUBACZEWSKA

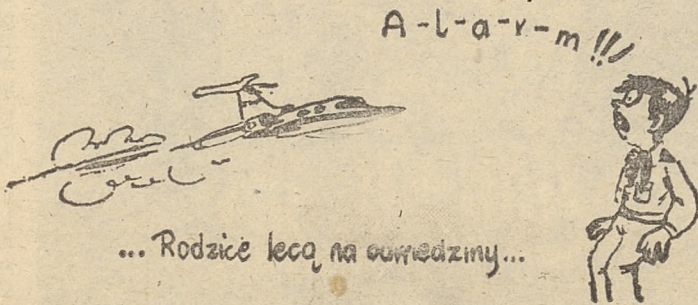
Zuchy w Gołkowicach

Nie ma czasu na nudę

ci z ich najbliższymi, które dla dziewczynki z domu dziecka stało się jeszcze jednym momentem stresu w jej życiu.

Po rozległym zamkniętym terenie kolonii i obozu, oprowadza nas druha komendant Zbigniew Babiuch. Informuje, że przebywają tu dzieci pracowników MPK, ze szkół podstawowych Nowej Huty i z Domu Dziecka również z Nowej Huty. Kraina uśmiechu, to nazwa całego ośrodka. Wychowawcami i instruktorami zarówno uczestników obozu jak i kolonii jest kadra Szczepu Bartoszewców, w obozie prowadzony jest kurs, który nosi nazwę „Leśna bracia”. Całe jego nazewnictwo nawiązuje do lasu, a więc są tu: Mrówki, Podróżnicy, Włóczyki i Niezidentyfikowane Obiekty Pelzające. Komendantem kursu jest druha BARBARA SCHWABENTHAN. Na 20 kursantów, 6 jest dziećmi pracowników MPK. Po jego ukończeniu pełnić będą fun-

ponimy wziąć do termosu herbaty” — słyszymy rezolutną odpowiedź. Zbyszek Meus skończył ósmą klasę i jest najlepszy na kursie. Kursanci, to dzieci starsze i wybrane, te, które tu w Goł-



To tylko próbka znakomitego poczucia humoru wyrażonego w grafice — jakim cieszą się zuchy.

Czekać na innych czy radzić sobie samemu?

Cuda u kierownika Ptaka

dy lać. — Spoglądam za wskazującą ręką i rzeczywiście widzę, że belka sufitowa, przy której jest świetlik, jest po prostu pęknięta, a świeżo wytynkowany sufit wybrzuszony, zaś w szczelinie można chyba włożyć całą dłoń. Kierownik Ptak nadal się denerwuje. — Ja już tyle czasu czekam, oni się grzebią, a lakiernicy pracują pod otwartym niebem. Jak deszcz pada, to im chyba każę pracować pod parasolami.

Wychodzimy z remontowanego pomieszczenia, ale kierownik już się rozszalał. — Proszę! Niech pan popatrzy na plac przed halą. Przypisy BHP mówią, że samochód nie może stać bliżej niż 5 m od ściany, a jak ja bym ten autobus przesunął o 5 metrów, to bym znów wszedł na ścianę tego budynku, stojącego na środku placu. Zresztą ten budynek potrzebny jak dziura w moście, ale ruszyć go nie można, bo to zabytek. Tylko, żeby ten zabytek ominąć, to facetowi, który tu wjechał trzeba autobus wyprowadzić, bo przeciętny kierowca nie potrafi się tu złożyć. A niech pan jeszcze spojrzysz jak tu można wjechać tyłem przegubu na halę. My jakoś wjeżdżamy, ale trzeba naprawdę magika, nie kierowcy.

Idziemy na drugą stronę ulicy i znów jest powód do narzekania. — Widzi pan jak tu ciasno na placu? A jeszcze mi stawiają omnibusy albo furmanki. Jak parę dni temu wjechał samochód, to omal nie rozwalił mi tapicerzowi, bo nie mógł się zmieścić. Teraz trzeba będzie znów usuwać uszkodzenie ściany.

Na hali wydziału mechanicznego też trwają prace budowlane. Robiona jest wylewka posadzki. — Niech pan zobaczy. Chciałoby mnie zgwałcić, żeby podpisał odbiór prac, żeby, co nie zrobiono, uznał za usterki. Ładna usterka! Oprócz tej posadzki usterką miały być jeszcze nie pomalowane ściany, ponad 200 metrów kwadratowych.

Dalej kierownik pokazuje mi trwające prace przy terenie na śmietnik, gdzie chyba po raz pierwszy w przedsiębiorstwie udało się pojemniki na śmieci metalu wpuścić w ziemię, by ułatwić rozładowywanie wózków i tacek. Zaraz obok silnikownia, pod ścianami której ułożone są całe rzadki części silników. — To też jest wbrew przepisom BHP. Ale Tory miały się już dawno z tego placu wyprowadzić i nie wiadomo kiedy to zrobią. Można byłoby tam to wszystko ułożyć, ale do tego czasu musi być jak jest, bo nie ma miejsca na składowisko. No bo, niech pan zajrzy do środka. Na takiej przestrzeni umieszczone jest aż pięć stanowisk i jak przy każdym silniku pracuje pod dwóch pracowników to się opierają o siebie plecami. A na hamownię to nawet nie mam jak pana wprowadzić, bo jest tak ciasno, że musi pan sobie to ubranie gdzieś ubrudzić. — Wychodzimy więc z silnikowni na wprost opuszczonego już przez Zakład Torów budynku. — Tu robimy szatnię dla uczniów, która znów miała być już dawno zrobiona, ale będę się cieszył, jak skończą

w połowie sierpnia. Przed przyjeściem uczniów.

Spoglądam na zegarek, dając kierownikowi do zrozumienia, że nasza wycieczka się przeciąga, a ja nie mam już czasu. — To wystarczy. Widział pan jak to wygląda, a pan tu pisze, że wszystko w porządku, że plan zrealizowaliśmy. Nie, nie zrealizowaliśmy, bo zawiodły nas właśnie terminy budowlanców, bo zawiodły nas służby Głównego Mechanika, którego pan też wybiela...

— Zaraz, zaraz — przerywam — to jak to jest? Pan nie zrealizuje zadań planowych, a ja nadal jak wczoraj słyszę, że wasz zakład szuka pracy na zewnątrz przedsiębiorstwa i w innych zakładach bo po wprowadzeniu płac akordowych nie macie za co ludziom płacić. Kto tu ma w końcu rację?

— Na których stanowiskach mam luz, to mam, ale na innych stanowiskach nie realizujemy nawet planu, bo nie mamy możliwości. A pan jeszcze tych, którzy ponoszą za to winę, wybiela.

— Nikogo nie miałem zamiaru wybielać — powiedziałam. — Ale na własne oczy widziałem u kierownika Klimka harmonogram prac w waszym zakładzie, przez pana własnoręcznie podpisany, pańską pieczęcią podpisy, a pan twierdził na operatywnie, że takiego harmonogramu w ogóle nie ma.

— No i co z tego, że jest? — warczy wyprowadzony już z równowagi kierownik Ptak. — Widział pan, co warte są wszelkie ustalenia z nim. A pan jeszcze pisze o jakichś cudach. Niech pan sobie szuka cudów gdzie indziej, ale nie u mnie.

Po tej milej wymianie zdań rozstaliśmy się z kierownikiem, ale po paru dniach poprosiłem go o dane na czym polega to

niewywiązanie się z planu zadań rzeczowych za pierwsze półrocze. Okazuje się, że w produkcji i regeneracji części zadania zostały wykonane w pełni, podobnie rzecz się ma z remontami, a jedyne sprawy nie zrealizowane przez zakład, to: przednie i trzecie osie oraz tylne mosty „ikarus”, oraz remont i budowa pogotowia technicznego. Jeśli natomiast idzie o przyczyny niewykonania tego planu, to w każdym z tych przypadków powtarza się jeden i ten sam motyw — brak tych zespołów i samochodów przysyłanych do remontów przez zakłady eksploatacyjne. To samo tyczy się braku jednego autobusu do planu przy naprawach powypadkowych, bo kto ma ponosić winę za to, że kierowcy ostatnio jeżdżą ostrożnie?

No, i co? Nie mówiłem, że w zakładzie przy ul. św. Wawrzyńca naprawdę dzieją się cuda? Mówiłem i jeszcze raz to powtarzam, bo czy nie trzeba cudów, by w takich warunkach jakieś pokazywał mi kierownik Ptak nie tylko wykonać niemalże wszystkie zadania, ale jeszcze załatwić wiele innych rzeczy, które formalnie nie należą do obowiązków zakładu, ale które zakład woli wykonać sam, niż czekać i monitorować innych. Sami więc wykonują niektóre sprawy zaopatrzeniowe, sami zbudowali sobie budkę wartowniczą, sami remontują niektóre swoje budynki i sami opracowują systemy organizacyjne, w dziedzinie gospodarki materiałowej przydatne innym w trakcji i w przedsiębiorstwie. I czy to naprawdę nie cuda, że można pokonać niemożność nawet wtedy, gdy tzw. warunki obiektywne aż się proszą, by przywołać je na usprawiedliwienie?

ADAM ZYGMAN

Hotelowi biurokraci — bezradna kobieta

O kłopotach mieszkaniowych Agnieszki Otrębiak i Marianny Orlowskiej pisaliśmy w Sygnałach nr 20 z 1983 r. („Dzieci na kilku hotelowych metrach”). Dla przypomnienia podam, że red. M. Bubaczewska proponowała uzyskanie przez MPK dla obu matek mieszkań zastępczych lub rotacyjnych.

Dziś, po kilku miesiącach, problem wraca na nasze łamy, ponieważ nie tylko nie znalazł rozwiązania, a jeszcze się pogłębił.

Przedstawiamy fragment listu, jaki przysłała do nas Marianna Orlowska: „Zwracam się z uprzejmą prośbą do Was „Sygnały”. Otóż w 1980 r. podjęłam pracę w MPK Nowa Huta. Obecnie przebywam na urlopie wychowawczym. Pobieram zasiłek wychowawczy 1.600 zł plus rekompensata i rodzinne. Mój mąż mieszka na prywatnej kwaterze, ale w ogóle nie interesuje się naszym losem. Dziecko ma dziesięć miesięcy. Kierownictwo hotelu podjęło decyzję i zgodnie z przepisami przysłała p. kierowniczką i zabrała mi pościel, kołdrę i poduszkę.

Kategorycznie zabrania się używania własnej pościeli (pierzyn, kołder, kocy, poduszek itp.). (Pkt. 12)

Pytanie, za co ja mam opłacać 1850 zł? Mieszkam z dzieckiem w trzyosobowym pokoju. Wychowywałam się w Państwowym Domu Dziecka i nie mam rodziców, nie mam w ogóle gdzie z dzieckiem pójść. Na swoje mieszkanie czekamy już 9 rok w Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Pan kierownik mi zapowiedział, że gdy się skończy termin do wykwaterowania przyjdzie i mnie za łeb wyrzuci. Jego nie obchodzi, gdzie ja i dziecko pójdziemy. Byłam w Zarządzie Opieki Społecznej i telefonicznie kierownik Witek zgodził się do końca tego miesiąca (lipiec — T.B.), aż się boję co stanie się z nami. Proszę o możliwą interwencję (...).

Jest mi bardzo przykro i tylko wyleję dużo łez i nie nie załatwię”

JAK POMÓC?

Sprawą Marianny próbowałam zainteresować kilka komórek naszego przedsiębiorstwa i kierownictwa Zespołu Hoteli w Osiedlu na Skarpie. W Dziale Socjalnym dowiedziałam się, że wcześniej zaproponowano jej pomoc w uzyskaniu tygodniowego zlozka dla dziecka i możliwości podjęcia pracy. Nie skorzystała z tego. Ponieważ propozycja Działu Socjalnego wydawała mi się rozwiązaniem, zapytałam Mariannę dlaczego podjęła decyzję na nie. W rozmowie przekonała mnie o swej racji: jest z Domu Dziecka, w trudnej chwili, w zmartwieniu i załamaniu została zupełnie sama. Chce być z dzieckiem, które dopiero ma 10 miesięcy. Czy można się dziwić, że nie chce go pozbawiać tego, czego brak odczuwa sama boleśnie do dziś, a co nazywa się zwyczajnie stałą troską i matczyną opieką? Zresztą — problem pozostawałby.

Kategorycznie zabrania się dokonania przesuwania sprzętu hotelowego bez zgody gospodarza hotelu. (Pkt. 16)

Rozmawiając z kierownikiem Zespołu Hoteli PUS w osiedlu Na Skarpie, upewniłam się, że od swojej decyzji, popartej przepisami, kierownictwo i dyrekcja PUS nie odstąpią — wcześniej czy później odbędzie się eksmisja. W rozmowie padały zdania:

„p. Orlowska wprowadziła swoje dziecko na dziko”, „eksmisja nastąpi w trosce o dziecko, dla którego nie ma warunków w hotelu”, „nie możemy tego dłużej tolerować, stwarza się precedens dla następnych, co my zrobimy z tymi dziećmi”, „pani chyba nie była w hotelu, jeżeli uważa, że tu mogą przebywać dzieci”.

Byłam w hotelu i nie sądzę, aby dzieci nie mogły

uwagę w takim wypadku zwiększenie opłaty i myślę, że wiele mieszanek przystałoby na taki wariant. Wystarczyłoby wykazać zdolność wczucia się i zrozumienia drugiego człowieka, a wówczas wszystko byłoby w zgodzie z naturą — matka z dzieckiem, a dziecko z matką.

Jednakże kierownik Zespołu Hoteli podkreślił wyraźnie, że każda z mieszanek przy załatwianiu formalności zwi-

Bez wyjścia?



tam mieszkać. Byłam też w innych hotelach. Znam hotele robotnicze, w których warunki sanitarne są bardzo zbliżone do tego w osiedlu Na Skarpie. W Krakowie jest wiele hoteli, gdzie mieszkają całe rodziny — ze swoimi meblami, obrazami i innymi przedmiotami, które przecież również tworzą dom, choć „na tymczasem”.

Kategorycznie zabrania się wnoszenia do pokoju prywatnych przedmiotów (mebli, maszyn do szycia, obrazów, pościeli itp.). W przypadku dokonania zakupu na użytek prywatny sprzętu gospodarstwa domowego oraz telewizorów, zainteresowany może je przetrzymywać w miejscu zakwaterowania (pokoju) nie dłużej niż 48 godzin. (Pkt. 13)

Znam domy studenckie, w których są warunki jeszcze inne i gdzie znajduje się miejsce dla samotnej matki wychowującej dziecko, a przychylne władze uczelni niejednokrotnie przydzielają dla dziecka dodatkowe miejsce. Stwierdzenie, że nie ma warunków jest nazbyt ogólnikowe. Takie warunki niejednokrotnie można stworzyć. Są przecież w hotelu Na Skarpie 17 pokoi jednoosobowe, dwuosobowe. Dlaczego nie przekazać ich dla samotnych matek? Nawet brałabym pod

zanych z kwaterowaniem podpisuje zobowiązanie, że po urodzeniu dziecka nie wróci do hotelu.

Należy zgłaszać każdorazowo opuszczenie hotelu na przeciąg dłuższy niż 24 godz. (urlop, delegacja, choroba, itp.). (Pkt. 18, rozdz. II)

A jeżeli nie ma gdzie pójść?

Zrozumienie problemu wykazał jedynie komisarz wojskowy, który to właśnie pierwszy umożliwił zamieszkanie dziecka Agnieszki Otrębiak wraz z matką, a to stało się: „(...) precedensem i zachętą dla innych mieszanek hotelu, z których m. in. Ob. Orlowska Marianna wprowadziła „na dziko” dziecko jesienią ub. roku i mimo monitów nie chce opuścić hotelu. Ostatnio (4.07. br.) zrobiła podobnie Ob. Stachowicz St. z kilkuletnim dzieckiem. W tej sytuacji prosimy w trybie pilnym o zajęcie stanowiska, ze względu na pozostawienie tej sytuacji w sprzeczności z obowiązującymi przepisami, jak również na brak warunków mieszkaniowych z dziećmi w hotelach”. (Z listu z 6.07. br. adresowanego do dyrektora MPK, w którym Dyrekcja Hoteli Pracowniczych w Krakowie — Nowej Hucie informuje o ostatecznym terminie opuszczenia hotelu — 31.12.1984 r. — przez A. Otrę-

biak. Proszę zwrócić uwagę na tę datę — jeśli nie zostaną choć w części zmienione przepisy historia w styczniu przyszłego roku powtórzy się).

Dopuszcza się dekorację (pokoi) kwiatami doniczkowymi wraz z podstawkami z równoczesnym zakazem ich umiejscawiania na przedmiotach wyposażenia hotelowego. (Pkt. 16, rozdz. II)

Problem Marianny nie jest przecież odoobniony. Czy można powiedzieć, że te kobiety są nieodpowiedzialne? Skoro rzeczywistość jest taka trudna, czy można pozwolić, aby trwały swoją energią na niepotrzebne walki o prawo do bycia z dzieckiem?

Mariannie grożono eksmisją 3 razy. Proszę mi darować kpnię zawartą w pytaniu — czy również w trosce o dziecko? Trzy razy MPK udawało się sprawę odroczyć.

W kolejnej rozmowie telefonicznej z kierownikiem Zespołu Hoteli w osiedlu Na Skarpie dowiedziałam się, że zaproponowano jej pokój gościnny. Wspaniałomyślnie zaoferowano jej dodatkowo 10 dni mieszkania. A co potem? Marianna szukała kwatery prywatnej od dawna, nie znalazła jej więc i teraz, bo mało kto godzi się wynajmować pokój osobie z dzieckiem. „A dlaczego my mamy?” — zapytał mnie kierownik. No właśnie, dlaczego?

MARIANNA ma świadomość i to głęboką, że dziecko jest jej i tylko jej, i zdania — które słyszałam przy szukaniu pomocy dla niej — typu „to jej dziecko i niech sobie radzi sama” są z gatunku tych, które zamykają każdego z nas w rozmowach na trudne tematy życia.

Po dyskusjach z wieloma ludźmi, próbie znalezienia prywatnej kwatery, zrozumiałam, że w tak krótkim czasie, jeśli Marianna chce być w zgodzie z przepisami i przestać żyć ciągłym strachem o kąt dla siebie i dziecka zmuszona jest wybrać rozwiązanie zaproponowane przez Dział Socjalny.

Nie potrafię opisać, ile kosztowała ją ta decyzja i jak już teraz przeżywa przyszłe rozstanie z dzieckiem. Złobek jest już załatwiony. Marianna pójdzie do pracy. Czy kierownictwo PUS zgodzi się uczynić dla niej odstępstwo pozwalające na pobyt dziecka w sobotę i niedzielę?

I można powiedzieć, nie ma problemu, ale... Dlaczego nie wyjść naprzeciw potrzebom umożliwiających ludziom choć w małym stopniu urzeczywistnienie jeśli nie planów to choć skromnych marzeń? Po co zwiększać wzajemne napięcia, kiedy walkę — z ludźmi można zmienić — na lepsze dla nich? Przecież życie może być mniej zawile. Wiele czasu przeznacza się na sprawozdania, różnego rodzaju bezużyteczne plany, a tak mało jest pracy efektywnej i zrozumienia. I aż prosiłoby się, aby ludzie na wszystkich szczeblach zarządzania znaleźli równowagę między głoszoną systemem wartości a swoim postępowaniem; i żeby zdanie, które usłyszałam na jednej z narad — „aby dobra wola cechowała wszystkich w załatwianiu spraw ludzkich, by nie zdarzały się sytuacje bezdusznego i mało-świątecznego traktowania pracowników” — przestało być pustym stwierdzeniem.

TERESA BRANDYS

W ramach cytowane przepisy z Regulaminu Dyrekcji Hoteli Pracowniczych w Krakowie — Nowej Hucie obowiązujące m. in. w hotelu, w którym mieszka Marianna.

W lipcu br., według informacji, jakie otrzymaliśmy z Działu Dochodzeniowo-Wypadkowego, tabor MPK brał udział w 153 wypadkach i kolizjach drogowych, w tym 39 zawinionych przez pracowników naszego przedsiębiorstwa. W ZTH zanotowano w tym okresie, na ogólną ilość 33 wypadków i kolizji — 7 zawinionych, w ZTP na 50, również 7 zawinionych w ZAB — 10 i 5 zawinionych, w ZAC — 15 i 6 zawinionych, w ZAW — 20 i 6 zawinionych, w ZAP — 16 i 6 zawinionych, w ZTX — 6 w tym 1 zawiniony, w ZTS — 2 i 1 zawiniony oraz 1 wypadek pogotowia autobusowego — niezawiniony.

Z Działu Dochodzeniowo-Wypadkowego, otrzymaliśmy również informację, na temat nadużywania przez niektórych motorniczych i kierowców alkoholu, „corzej, że zdarza im

Ciągle naszym brakuje

wyobraźni

Wypadki... kolizje...

się to w pracy, co trudno nie napiętnować. Na przykład: 1 lipca br., o godzinie 23³⁰, kierowca MPK nr służbowy 2173 zjechał z linii, którą obsługiwał i skierował autobus w stronę Wzgórza Krzesławickich. Jadąc ulicą Budowlanych, nie zachował bezpiecznego odstępu od zaparkowanych przy chodniku samochodów i uderzył przednim narożnikiem w tył „fiata 125p”, który pchnięty do przodu uderzył z kolei we „fiata 126p”. W efekcie uszkodzone zostały oba samochody osobowe i autobus MPK. Przybyły na miejsce kolizji pracownik Działu Dochodzeniowo-Wypadkowego — specjalista ds. wypadków komunikacyjnych Edward Sutor, stwierdził, że kierowca autobusu znajduje się w stanie nietrzeźwym, a zapytany o powód zjechania z trasy, oświadczył że... odwoził swoją kochankę. Pobrana do badania krew, wykazała zawartość alkoholu. Autobus do zajezdni odprowadzić musiał inny kierowca.

18 lipca br., o godzinie 6.15, Główna Dyspozytornia MPK, powiadomiła specjalistę ds. wypadków komunikacyjnych Edwarda Sutora, że na Salwatorze odstawiony został skład linii 6-05, wagon 207, którego motorniczy, podejrzany jest o to, iż prowadził tramwaj w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Po przyjeździe na miejsce grupy wypadkowej i przebadaniu motorniczego nr służbowy 377 — dwoma probierzanymi trzeźwości, pracownik Działu Dochodzeniowo-Wypadkowego Edward Sutor stwierdził, że wymieniony faktycznie znajduje się pod działaniem alkoholu. Nawet odczuwalna była od niego woń alkoholu. O dalszej więc pracy na linii, nie mogło być już mowy.

W obu przypadkach, prócz pracowników Działu Dochodzeniowo-Wypadkowego, w ustalaniu winy prowadzących pojazdy, brali również udział funkcjonariusze MO.

(M. B.)

Jak już pisałam w czerwcowym numerze „Sygnałów” Rada Pracownicza postanowiła wprowadzić regulamin wewnątrzzakładowego współzawodnictwa pracy dla pracowników MPK. Zapowiedziałam wtedy, iż regulamin będzie omówiony w następnych numerach gazety.

Regulamin zakłada, że podstawowym czynnikiem mobilizującym do osiągania jak najlepszych wyników pracy jest zakładowy system wynagradzania, a zwłaszcza system nagród i premii. Zorganizowaną natomiast formą współzawodnictwa jest rywalizacja wewnątrzzakładowa, w której zakłady i wydziały zdobywają tytuł najlepszego, w trzech podstawowych grupach.

Pierwszą grupę stanowią zakłady eksploatacyjne, a więc cztery autobusowe, dwa tramwajowe, Zakład Taksówek i Transportu. Do grupy drugiej zaliczono zakłady produkcyjno-remontowe, a więc ZNT, ZNA, Sieci i Podstacji, Torów i Budowlany.

Współzawodnictwo

Omówienie regulaminu

Grupa trzecią stanowią zakłady i wydziały pomocnicze: Wydział Taryfowo-Biletowy, Zakład Nadzoru, Kontroli i Utrzymywania Ruchu Zaopatrzenia, oraz Wydział Socjalno-Bytowy.

Warunkiem zdobycia tytułu najlepszego zakładu jest uzyskanie najlepszych wyników w działalności podstawowej w rozliczonym roku. Punkty oblicza się łącznie zarówno z działalności podstawowej jak i dodatkowej. Przy przekroczeniu zadań planowych zalicza się dodatkowe punkty w stosunku procentowym z tym, że uwzględnia się maksymalnie przekroczenie do 120 proc., za co zakład może dostać 42 punkty. Jeżeli natomiast wykonanie zadań będzie mniejsze niż 95 proc. punkty naliczane nie będą. Oceny dokonuje Komisja Współzawodnictwa, która może w wypadku uzyskania przez dwa zakłady tej samej grupy jednakowej ilości punktów, przyznać jednemu z nich dodatkowe 5 punktów za większy stopień trudności w wykonywaniu zadań. Dodatkowe punkty przyznawane są po głosowaniu członków komisji. W pierwszych dwóch grupach przyznawane jest I, II i III miejsce natomiast w grupie trzeciej I i II. Za zajęcie pierwszego miejsca wręczany będzie proporzec przechodni, puchar oraz dyplom uznania, za II i III puchar i dyplom. W sytuacji, gdy zakład zdobędzie trzykrotnie I miejsce, proporzec przechodzi na własność tego zakładu i dodatkowo przyznawana jest nagroda specjalna. Pierwsza grupa zakładów biorących udział we współzawodnictwie otrzymuje punkty za następujące zadania podstawowe: wykonanie planowanych wozokilometrów ogółem, wyko-

nanie planowanego wskaźnika wykorzystania taboru, wykonanie planowanego wskaźnika gotowości technicznej, utrzymanie się w planowanych kosztach i utrzymanie się w planowanych środkach na wynagrodzenie. Zakład Transportu zamiast wskaźnika wozokilometrów, ma wykonanie wskaźnika ładowności, a Zakład Taksówek wykonanie planowanych dochodów ze sprzedaży usług.

Grupa druga pierwsze trzy punkty ma takie same dla wszystkich zakładów, a więc wykonanie rzeczowego planu ogółem, utrzymanie się w planowanych kosztach i planowanych środkach na wynagrodzenie, oraz ZNT utrzymanie się w planowanych dniach przestojów wagonów w remontach, ZNA wykonanie planowanych remontów kapitalnych pogotowia technicznego, ZTO i ZSP nieprzekraczanie strat czasu z powodu awarii z winy tych zakładów w stosunku do roku ubiegłego. Zakład Budowlany pierwsze trzy punkty ma takie jak zakłady wyżej wymienione

i czwarty to utrzymanie się w planowanej wielkości przerobu na jedną roboczogodzinę przy pracach remontowo-montażowych.

Grupa trzecia ze względu na specyfikę działalności ma zadania różniące się od siebie, bo też i różną funkcję do spełnienia w przedsiębiorstwie mają te zakłady i wydziały.

Zadania dodatkowe, za które przyznaje się punkty są natomiast jednakowe dla wszystkich zakładów i wydziałów biorących udział we współzawodnictwie. Jest to: poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, utrzymanie się w planowanej ilości czasu efektywnego, uzyskanie wskaźnika zwolnień w wysokości nie przekraczającej 0,05. Do współzawodnictwa nie wlicza się do zwolnionych takich przypadków jak: zmarli, zwolnieni na emeryturę, rentę, do wojska, przeniesieni do innych zakładów w MPK, urlopy bezpłatne po urlopie macierzyńskim, delegowani do pełnienia funkcji społeczno-politycznych z wyboru.

W przypadku wydarzenia się w zakładzie współzawodniczącym wypadku śmiertelnego dana jednostka eliminowana jest ze współzawodnictwa.

Jak widać z omówionego tu regulaminu, nie ma wymyślnych dodatkowych zadań, czy uwarunkowań, które nie mieściłyby się w normalnej działalności naszych jednostek organizacyjnych. By zająć pierwsze miejsce, wystarczy po prostu normalnie pracować. Czy zakłady i ich załogi będą miały ambicję być najlepszymi, zobaczymy po podsumowaniu w roku przyszłym.

F. Serwin

ZBL widać wszędzie

(Dokończenie ze str. 4)

Kolektyw ZBL, podkreśla zbyt niskie zarobki i stąd brak stabilizacji załogi.

Prowadząca wyjazdowy sztab w ZBL zastępca dyrektora Stanisława Kostro, między innymi stwierdziła, że pracy ZBL oceniać nie można przez wykonanie planu, a przez to, co w przedsiębiorstwie w tym czasie się zmieniło. Nie ma bowiem w MPK takiego zakładu czy PKR, w którym nie widać byłoby efektów pracy tego zakładu. Mimo że praca w budownictwie w skali całego kraju nie jest najlepsza, u nas oceniać należy ją pozytywnie. Realizacja zadań dodatkowych, niestety konieczna. Pozytywnie ocenić należy również zgrany kolektyw zakła-

du. Jeżeli chodzi o płace, to jedyne na dziś wyjście, wprowadzić akord i motywacyjnie podnieść zarobki. Proponuję przyjąć do zakładu, na pełny etat operatywnego zaopatrzeniowca branży budowlanej. Przy pracy akordowej, zaopatrzenie w materiały, będzie miało pierwszorzędne znaczenie.

Kiedy znów za rok spotkają się kolektywy kierownicze i społeczno-polityczne przedsiębiorstwa i ZBL, sprawa fluktuacji kadr nie będzie już prawdopodobnie problemem numer jeden. Akord, motywacyjny system płac, podniesienie zarobki załogi, wiąże ludzi z zakładem, równocześnie podniesie efekty pracy w zakresie tak bardzo dla całego przedsiębiorstwa potrzebnym.

MARIA BUBACZEWSKA

Wielkie Tyrnowo (IV)

PRZEDSTAWIAJĄC bogate dzieje miasta, z którego „Autokombinatem” utrzymujemy żywe kontakty, podkreślaliśmy w ostatnim odcinku, że w czasie niewoli tureckiej walczono z okupantem nie tylko zbrojnie, lecz również poprzez wzbudzanie ducha narodowego, rozwój kultury i oświaty. Wśród tych niekonwencjonalnych form walki ważną rolę odegrały tzw. czytalisza — świetlice — czytelnie, prawdziwe ognia krzewienia patriotyzmu.

Taką właśnie charakter i rodowód ma do dziś w Wielkim Tyrnowie wzorcową biblioteka Ludowa „Nadzieja”. Ta czytalisza została założona w połowie 1869 r. w pomieszczeniu przy cerkwi św. Nikoły z inicjatywy Dymitru hadziego Pawli Iwanowa. W latach niewoli stała się prawdziwą narodową trybuną nauki, oświaty i kuźnią świadomości narodowej. Przy bibliotece utworzono czytelnie, męskie szkoły niedzielne, organizowano odczyty i spotkania. Zorganizowano z czasem cały system oświaty i bibliotek. „Nadzieja” wysyłała i utrzymywała studentów za granicą. Odpowiednio przygotowanych nauczycieli kierowała do pracy w miastach i wsiach, zwłaszcza w Macedonii. Pomagała w działalności mniejszych bibliotek i w tworzeniu nowych w całym regionie tyrnowskim. Dostarczano „Nadziei” wszystkie gazety wydawane w tureckim imperium oraz bułgarską e-

migracyjną prasę periodyczną. W 1870 r. przy bibliotece zaczęła aktywną działalność tupa teatralna. W rok później rozpoczęło tu gromadzenie miejskich zbiorów muzealnych. Zaczęły się one rozrastać i w sąsiedztwie zbudowano nowy budynek. Pomieścił on księgozbiór i wykopaliska archeologiczne.

Burząc nieco chronologię naszej opowieści dopowiedzmy losy „Nadziei” w wolnej już Bułgarii. Obok starsiej działy (ekspansja muzeum trwała bowiem nadal), na miejscu starego sądu tureckiego zbudowano jej w latach 1885—86 nową. Stała się ona widownią szeregu ważnych wydarzeń historycznych. Trzykrotnie w latach 1886, 1893 i 1911, obradował tu parlament — Wielkie Zgromadzenie Ludowe, dokonując m.in. tak istotnych rozstrzygnięć jak wybór głowy państwa po abdykacji księcia Aleksandra Battenberga czy zmian na najwyższych stanowiskach. Ostatnie posiedzenie nie okazało się szczęśliwe — dokonano zmiany art. 17 Konstytucji Tyrnowskiej, dając carowi Ferdynandowi nieograniczone prawo decydowania o losach narodu, co doprowadziło do katastrof w r. 1913 i 1918. W bibliotece „Nadzieja” sądzono w 1893 r. metropolitę Klemensa (Wasyła Dru-mewa) za podżeganie przeciwko władzy. Tu w 1902 r. obradował IX Zjazd Bułgarskiej Socjaldemokratycznej

Partii Robotniczej, na którym poruszano problem rozbitcia partii i utworzenia oddzielnej partii lewicy socjaldemokratycznej. Tu w 9 lat później odbył się Zjazd Socjaldemokratycznego Związku Nauczycielskiego. A wszystko to działo się tylko na marginesie zasadniczej działalności biblioteki, doskonałej z czasem wszystkie te formy wpływania na rozwój kultury i oświaty. Warto jeszcze wspomnieć, że na początku lat 20. obecnego wieku sale biblioteki wykorzystywała czołówka intelektualna partii komunistycznej, oddziałując poprzez różne zebrania, wieczory literackie, spotkania nie tylko na swoich członków. W tym czasie lektorami biblioteki byli wybitni pisarze, naukowcy i działacze, wśród których warto wymienić profesorów: Wasila Złatarskiego, Asena Złatarowa, D. Miszajkowa, M. Popowa czy też przywódcę formatu Iwana Wazowa i Nikoły Chr. Gabrowskiego.

I na koniec rzecz najważniejsza — w swym budynku czytalisza „Nadzieja”, kontynuując postępowe tradycje kulturalne Odrodzenia prowadziła nadal swą kulturalną i oświatową misję. A o tym, że narodowego ducha mogła też budzić wspaniała tyrnowska architektura powiemy już następnym razem, gdy omawiać będziemy sam moment wyzwolenia Tyrnowa po wielowiekowej niewoli.

(aml)

Elektromonter z ZTP **Tadeusz Trojan**, 5 lipca br., doznał rozcięcia naskórka głowy, podczas wymiany silnika napędu drzwi w wagonie. Wina za powyższy wypadek, ponosi sam poszkodowany. **Zwolnienie lekarskie — 12 dni.**

Kontroler biletowy **Tomasz Weiser** z RB, 6 lipca br., uderzony przez pasażera głową,

KRONIKA WYPADKÓW

LIPIEC

doznał stłuczenia i krwiaka lewego oka. **Zwolnienie lekarskie — 6 dni.**

Magazynier **Józefa Wałach** z ZTP, 15 lipca br., stojąc przy dystrybutorze, uderzona została tyłem cofającego się autobusu. Poszkodowana doznała stłuczenia kręgosłupa i ogólnych potłuczeń. **Zwolnienie lekarskie — 15 dni.**

Kontroler **Marek Burak** z RB, 17 lipca br., w czasie wchodzenia po schodach do pomieszczenia socjalnego, uderzył lewym kolaniem w krawędź na skutek czego doznał stłuczenia i krwiaka. Wina poszkodowanego. **Zwolnienie lekarskie 9 dni.**

Elektromonter **Zenon Kravczyk** z ZTH, 18 lipca br.,

przekrawając bułkę, doznał przecięcia nożem palca wskazującego lewej ręki. Wina poszkodowanego. **Zwolnienie lekarskie — 13 dni.**

Kierowca **Adam Pokuta** z ZAW, 18 lipca br., podczas zderzenia dwóch autobusów, na zwyżonym odcinku drogi, doznał stłuczenia prawej nogi w stawie biodrowym. Wina wspólna obu kierowców — niezachowanie należytej ostrożności. **Zwolnienie lekarskie — 7 dni.**

Kierowca **Jan Pawełka** z ZTS, 23 lipca br., podczas rozładunku gruzu z samochodu doznał odcięcia końca piątego palca lewej dłoni. Poszkodowany nadal pozostaje na zwolnieniu lekarskim.

Siłarz taboru szynowego **Bogdan Trzoz** z ZTH, 23 lipca br., podczas załadunku silników w magazynie, doznał skaleczenia podudzia lewej nogi. Wina poszkodowanego. **Zwolnienie lekarskie — 17 dni.**

Kierowca **Janusz Mach** z ZTS, 24 lipca br., przy montażu drąga holowniczego do pogotowia i jego upadku, doznał złamania i stłuczenia pierwszego i drugiego palca prawej nogi. Wina poszkodowanego, który nadal pozostaje na zwolnieniu lekarskim.

Monter sieci trakcyjnej **Edward Kania** z ZSP, 31 lipca br., uderzony został demontowanym odcinkiem linki podwieszającej przewodu jeźdnego i doznał rozcięcia prawego łuku brwiowego. Wina obu pracujących monterów przy demontażu. **Zwolnienie lekarskie — 4 dni.** (M. B.)

Sprostowanie

W poprzednim numerze w artykule „Nowi za kółkiem” mylnie podaliśmy nazwisko pana Stefana Weigela-Mille-reta. Przepraszamy.

Redakcja

Kupię lub wypożyczę książki:

J. Sawczuk „Łambinowice oskarżają” (1978)

J. Sawczuk „Hitlerowskie obozy jenieckie w Łambinowicach w latach 1939—1945” (1978)

L. Uryga „Łambinowice —

Wiedzą co mają robić

(Dokończenie ze str. 3)

sprzątania przystanków — brak odpowiedzi”. Czy to jest naprawdę wystarczające działanie? Ludzie w ramach jednych przedsiębiorstw komunalnych nie mogą się dogadać od lat, ale czy aż minister musi ich godzić? Obawiam się, że cytowane pismo leży sobie spokojnie pod biurkiem jakiegoś urzędnika i czeka zmiłowania sprzątaczek.

Zespół III, Organizacyjny, jak to zwykle bywa w większości przypadków realizuje zadania ciągle, stale, choć zdziwili się takie fajerwerki jak przeprowadzenie rozgrywek piłkarskich o Puchar Rady Zrzeszenia i z naszą pamiętną wiktoria krakowską, pomoc w organizowaniu XX Krajowego Zjazdu, organizowanie różnego rodzaju seminariów i konsultacji, ze znakomitymi spotkaniami działaczy samorządów pracowniczych. Są też jaskółki podejmowania spraw doskonalania pracowników. Trzeba mieć nadzieję, że zamienią się one w działania systemowe.

IV Zespół Ekonomiczno-Finansowy opracował już np. analizy roczne działalności zrzeszonych przedsiębiorstw za rok 1983, ale głównie zajmuje się walką o systemowe uregulowanie w przedsiębiorstwach komunikacji miejskiej takich podstawowych problemów jak sposób naliczania dotacji przedmiotowej, odpisów na PFAZ oraz zasad wynagradzania. Tu możemy tylko trzymać kciuki za pomyślne uregulowanie tych spraw.

(aml)

anatomia i geneza zbrodni” (1982)

Na wymienionych wyżej pozycjach bardzo mi zależy. W obozie tym przebywał mój ojciec, który nie wrócił już stamtąd.

Stanisław Rudko (komórka socjalna ZTP, tel. 66-20-22 w. 10-57)

Co się dzieje w Koszalinie?

Podobno jest takie miasto w Polsce, gdzie autobusy podjeżdżają na przystanki z dokładnością do jednej minuty. Podobno też przybywają z innych miast nie można wytłumaczyć, że to wcale nie przypadek, ale sprawnie funkcjonująca komunikacja. Czy można się jednak przybywającym pochodzić z miast, gdzie komunikacja funkcjonuje na zasadzie „średniej częstotliwości”? Takim „cudem” w komunikacyjnej rzeczywistości chwali się Koszalin w „Głosie Pomorza”.

W Koszalinie ponad 100 autobusów i 242 kierowców obsługują także Białogard, Kołobrzeg i Szczecinek. Z ulic miasta zniknęły już stare jelicze, pasażerowie obsługiwani są w większości przegubowymi ikarusami. W tamtejszej dyrekcji WPKM uważają, że sprawnie komunikacji w 70 proc. zależy od wyposażenia technicznego, a w 30 od organizacji pracy. Będąc zadowolonymi z autobusów, wzięto się za owe 30 proc. Już na wstępie postanowiono zaniechać apeli „do sumienia” i przemówić do kieszeni. Owszem, tu i ówdzie słyszy się, że system motywacyjny jest bezwzględny, bo nie uznaje tak zwanych przyczyn obiektywnych. Jak wynika z artykułu system motywacyjny zaczyna działać już za bramą. Jeżeli karty zegarowe wykazują, iż w ciągu miesiąca pra-

cownik miał 30 min. spóźnienia traci 10 proc. premii regulaminowej, przy 60 min. dostaje tylko jej resztę. Tłumaczeń nie przyjmuje się żadnych, nawet zaświadczenie o spóźnieniu pociągu nie ma znaczenia. Pracownicy zapleczają mają premię do 122 zł dziennie za utrzymanie określonej gotowości technicznej. Jeżeli chociaż w jednym autobusie coś szwankuje to przepada cała premia, brak części zamiennych nie jest także tłumaczeniem. Jeżeli na trasie zdarzy się awaria i autobus zjedzie z trasy, premii nie otrzymuje kontrola techniczna, toteż autobusy opuszczające warsztat naprawdę są sprawdzane. Premii nie ma również kierowca, gdy na trasie zepsuje się autobus. Nie wsiądzie więc do nie sprawdzonego wcześniej wozu. Gdy zgłosi zameldowanie, premii nie dostanie kontrola techniczna. System motywacyjny wymaga od kierowców nie tylko bezawaryjnej jazdy, ale także punktualności. Jeżeli w ciągu miesiąca spóźni się na trasie łącznie 5 minut w stosunku do obowiązującego rozkładu, ma zabrane aż 20 proc. premii. Punktualność sprawdzają zostawieni obserwatorzy. Stałe obsady i znajomość wozu sprawia, iż na oszczędności paliwa można zarobić dodatkowo nawet 7 tys. zł.

W Koszalinie nikogo już

nie dziwi, że kierowcy po skończonej pracy pilnują naprawy „swojego” wozu. Oni najlepiej przecie wiedzą „co mu dolega”. „Piratem” można tam być tylko jeden dzień, potem takiemu koledzy już wytłumaczą, jak i dlaczego trzeba zmienić styl jazdy. Swoje usłyszy także ten, kto z trasy zjedzie, i to nie tylko o zabranie premii. Dołożą także koledzy, zmuszeni w takich sytuacjach wozieć więcej pasażerów.

Przyznam, że wszystkie te rewelacje z Koszalina czytałam z zapartym tchem jak dobrą powieść. Czy o takiej komunikacji możemy marzyć w Krakowie? Już słyszę chór zgodnych głosów, z jakich to powodów u nas byłoby to niemożliwe — najważniejsze oczywiście i nie do przeskokowania byłoby czynnik obiektywny. No cóż, przy takim systemie jak w Koszalinie, każdy pracuje na siebie i za swoją pracę odpowiada, a przecież odpowiedzialność zbiorowa jest wygodniejsza bo żadna.

Od autorki.

Wszystkie dane pochodzą z majowego numeru „Głosu Pomorza” z artykułu „Jeden trzyma drugiego”. Mam nadzieję, że komunikacja działa tam jeszcze tak dobrze jak w maju.

(opr. F. S.)



Kraków — początek wieku.

POPLOTKUJMY...

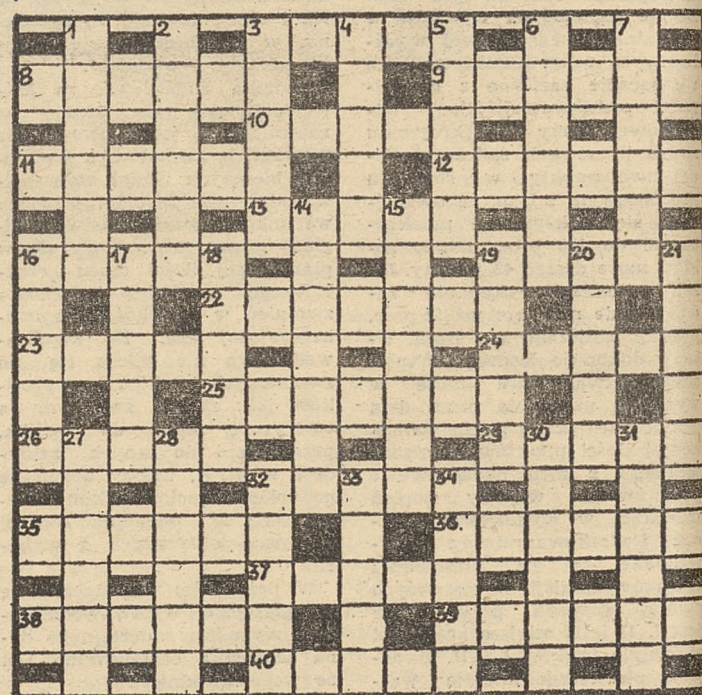
* W Zakładzie Zaopatrzenia pracuje tak dużo nowo przyjętych, że nie bardzo jest komu wprowadzić ich we wszystkie tajniki pracy tej komórki.

Ciekawi nas więc, czy dyrektor wprowadzi dla nich „współczynnik miłosierdzia”, czy też młodzi stażem pokażą, że nie są wcale gorsi od tych długoletnich.

* Prosiłoby się przypomnieć niektórym kierowcom przepis o parkowaniu. W sobotę, 28 lipca kierowcy samochodów KRC 118G i KRC 536K ustawili je tak na parkingu przy ul. Brożka, że pozostałym użytkownikom, którzy akurat chcieli wyjechać, pozostawało tylko unieść się w górę.

* Nie opuszczają M. Piątka zabawne wydarzenia. Oto z czego się śmiali w ZAP 28 lipca: M. Piątek zwrócił się do zastępcy kierownika ZAP o potwierdzenie rozpisania czasu pracy. Ten ostatni akurat kontrolował przebieg naprawy stojącego na kanale „ikarusa” i nie miał przy sobie nic do pisania. Na prośbę o „narzędzie”, znany w zakładzie z dobrze spełnianych obowiązków kierowca bez zastanowienia podał z wozu śrubokręt. Tu przełożony zaprzeczył i z uśmiechem skomentował — „nie mam zwyczaju podpisywać się śrubokrętem”.

KRZYŻÓWKA NR



POZIOMO: 3. Marka skandynawskiego samochodu. 6. Jedna z podstawowych czynności domowych. 9. Koń używany w zaprzęgu do prac wymagających dużej siły. 10. Klusak. 11. Czarownik, znachor. 12. Sprzymierzeniec, sojusznik. 13. Powstaje przez działanie kwasu na alkohol. 16. Prawy dopływ Sekwany. 19. Grupa osób wzajemnie popierających się. 22. Szybko ułatniający się keton. 23. Broń kawalerii. 24. Narty. 25. Zbir, rzezimieszek. 26. Starogrecki rynek. 29. Małe skałczenie. 32. Zabawka ze sznurkiem. 35. Przyjaciel Sherlocka Holmesa. 36. Biała czapla. 37. Myślał o niedzieli. 38. Tytułowa bohaterka powieści H. Balzaka. 39. Otchłań wodna. 40. Chodzi z kurczętami.

PIONOWO: 1. Proces niszczenia skorupy ziemskiej. 2. Zawilec. 3. Twórca kapitana Nemo. 4. Węgierski kompozytor, bohater serialu wyświełanego w TVP. 5. Imię znanego polskiego ekonomisty. 6. Polskie „złoto”. 7. „Łaźnia rzymska” dla ziemniaków. 14. Praktyka sprzedawania i kupowania godności kościelnych w średniowieczu. 15. Sprawy miłosierdzia. 16. Lody waniliowe z konfiturami. 17. Rodzaj skrzyżowania drogowego. 18. Zatoka M. Czerwonego. 19. Przywódca narodu węgierskiego. 20. Dramatopisarz norweski („Dzika Kaczka”). 21. Siostra Balladyny. 27. Ręczne narzędzie rolnicze. 28. Jest milczeniem? 30. Imitacja towaru na wystawie. 31. Schabowy lub mielony. 32. Pozostałość po ściętym drzewie. 33. Centralna część atomu. 34. Ryba z rodziny karpiowatych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 1

Poziomo: Żiwkow, Wesele wyrocznia, drób, rani, ikona, krajak, kraska, Przybyszewski, parkan, orszak, europ, wior, raut, batalista, kondor, Arafat.

Pionowo: zółdak, kowboj, wirnik, winiak, skarga, Eneida, cholesterol, rupia, Adygawer, Kwis, Pawlak, karbid, nestor, opaska, sprawa, kotlet.

Nagrodę wylosował Tadeusz Duduś. Do odebrania w redakcji.

Uwaga szachiści

Kanikuła, sezon urlopowy w pełni, mimo to udał się kolejny, sierpniowy sobotnio-niedzielnny turniej szachowy. I to zarówno pod względem frekwencji, jak i poziomu rozgrywanych meczów. Po pierwszym dniu wydawało się, że turniej wygra Grzegorz Ślabeł z „Korony”, zawodnik I kategorii. Ślabeł forma w drugim dniu pozwoliła jednak dopiero na piąte miejsce. Jeszcze raz potwierdziło się,

że turniej można wygrać przy równej grze w obydwu dni. I miejsce zajął Antoni Wędzicha, nie należący do żadnego klubu, a więc nie posiadający konkretnej kategorii szachowej; II i III podzielił Józef Kijania (mistrz ZKS „Tramwaj”) i Roman Dzierża (ZKS „Tramwaj”); IV — Antoni Gramatyka (KNKSz), trzykrotny zwycięzca tych turniejów; miejsca V, VI i VII podzielił — Grzegorz Ślabeł, Stanisław Skalbani (KKSz) i Tadeusz Zajda (ZKS „Tramwaj”).

W niedzielę zawodnicy roz-

egrali jeszcze dodatkowo turniej błyskawiczny, w którym na partię otrzymuje się tylko 5 minut do namysłu. Wygrał go Eugeniusz Tkacz (AZS) przed Grzegorzem Ślabełkiem, Józefem Kijanią i Romanem Dzierżą.

Jak widać aktywność naszych szachistów nie słabnie, czego niestety nie można powiedzieć o innych krakowskich klubach, gdzie imprez szachowych organizuje się coraz mniej, a z czołówki województwa nawet w mistrzostwach okręgu uczestniczyło niewielu zawodników.

cym indywidualne projekty plastyczne. Obecnie największym zamówieniem zakładu jest wykonanie płytek ceramicznych, które będą stanowić wystrój stacji warszawskiego metra.

KOBIETY CZĘŚCIEJ JEŹDZĄ NA GAPE

W Kielcach kontrolerzy wyłapują przeciętnie w ciągu roku ok. 4 tys. osób, próbujących

SZYBKIE TRAMWAJE W MIASTACH CSRS

W wielu miastach europejskich pospieszenie żegnano się jeszcze niedawno z tramwajami. Ale rosnące ceny ropy naftowej, a przede wszystkim względy ochrony środowiska nakazały powrót do tej trakcji. W Czechosłowacji prace projektowe nad trasami szybkich tramwajów mają zostać zakończone do 1985 r., aby w

TRÓJCZŁONOWY PRZEGUBOWIEC

Znana z produkcji ciężarówek i autobusów zachodniemiecka firma MAN skonstruowała nowego rodzaju pojazd dla komunikacji miejskiej. Jest to „przegubowiec”, ale aż trójczłonowy. Dzięki temu autobus może przewieźć o jedną trzecią więcej pasażerów niż dotychczasowe przegubowce. Może pomieścić 225

Mieszanka firmowa NIE TYLKO

następnym roku można było rozpocząć budowę w Brnie, Ostrawie, aglomeracji Chomutów-Jirkov, a także w Pradze, gdzie linie łączą się z metrem. W Brnie cała sieć ma liczyć 58 km, z czego odcinek o długości 15 km znajduje się poniżej poziomu ulicy, a 9 km trasy szybkiego tramwaju znajdzie się nad ziemią.

BĘDZIE DŁUŻSZA O 14 KILOMETRÓW

W Związku Radzieckim przystąpiono do prac mających na celu przedłużenie linii moskiewskiego metra o dalszych 14 km. Pobiegnie ona w kierunku południowych dzielnic peryferyjnych. W planie jest także rozbudowa leningradzkiej kolei podziemnej.

osób (72 miejsca siedzące i 153 — stojące). Długość autobusu — 25 m, szerokość — 2,5 m; napęd — silnik wysokoprężny o mocy 280 kW i czterostopniowa automatyczna skrzynia biegów. Koła ostatniego, trzeciego członu, mogą być w miarę potrzeby kierowane, gdyż zwrotność pojazdu nie jest jego najmocniejszą stroną. Trójczłonowy przegubowiec jest obecnie wypróbowywany na ulicach Norimbergi. Kierowca tego rodzaju pojazdu, który musi obsługiwać aż 4 drzwi, korzysta z pomocy kamery telewizyjnej.

PLYTKI DLA METRA

Kafłarnia w Bartoszycach w woj. olsztyńskim, zwana „manufaktura ceramiczną”, jest jedynym w kraju zakładem specjalistycznym, wykonują-

jechać bez ważnego biletu. Zdecydowanie przeważają kobiety.

WSPÓLNIE ZAMIERZAJĄ BUDOWAĆ TROLEJBUSY

Czechosłowackie zakłady „Skoda” oraz jugosłowiańskie FAS (wytwórca autobusów „sanos”) podjęły współpracę mającą na celu opracowanie i wytwarzanie trolejbusów. Zainteresowanie tym środkiem transportu, jak widać, nie maleje, a przemawiają za nim napęd elektryczny i względy ochrony środowiska. Przedmiotem opracowań będą trolejbusy jedno- i dwuczłonowe. Nadwozie będzie wytwarzane w Jugosławii, zaś wyposażenie elektryczne w Czechosłowacji. Przewiduje się zastosowanie napędu z regulacją tyrystorową. (Oprac. l-k)